

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. | 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. | 9 k. — h.
roczn. 30 k. — h. | poczt. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
stowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyński 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: intyner WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Pomnik Jagielly.

Pomnik, który zostanie odsłonięty jutro w Gródku, będzie bodaj pierwszym holdem widomym, oddającym pamięci wielkiego króla na ziemi polskiej. Należał się ten pomnik Jagiellom, twórcy unii Litwy z Polską, pogromcy Krzyżaków pod Grunwaldem. Należał mu się przede wszystkim jako przedstawicielowi idei jagiellońskiej i Polski jagiellońskiej. Ta idea i ta Polska ówczesna, są dziś zazwyczaj fałszywie pojmowane. Idea jagiellońska — to idea ekspansji sił duchowych i fizycznych narodu, ekspansji zarówno politycznej i kulturalnej, która pod panowaniem Jagiellonów z Polski piastowskiej, w ciasnych zamkniętych granicach, uczyniła państwo najpotężniejsze w Europie, silne, sławne, szanowane. Polska jagiellońska — to nie Polska kwitnąca, jak mówili dawniejsi historycy, ale Polska rosnąca w siłę, w wolność, w sławę, w dobrobyt i ład wewnętrzny.

Po latach, nawet po wieku całym kłęk, nieładu i rozstroju, które doprowadziły Polskę do zupełnego upadku, energiczną polityką Łokietka, polityką krwi, żelaza, mądrą zapobiegliwością i przezornością Kazimierza odzyskała ona siły i poczuła się zdolną do podjęcia tych wielkich zadań, które jej bieg wypadków dziejowych i ówczesny układ stosunków politycznych wyznaczyły.

Kniec XIV. i początek piętnastego stulecia — to jedyne epoki w naszych dziejach, kiedy polityka polska ogarnia szerokie widnokręgi, wykazuje śmiałość i rozmach w działaniu, a cały naród instynktownie czuje, że jest powołany do uczestnictwa w wielkim dziele. To wielkie dzieło — to stworzenie na obszarach wschodniej Europy potężnej monarchii, której Polska piastowska stać się ma jądrem.

Tę myśl wiekopomną ówczesnych polityków polskich zrozumiał Jagiello i oddał się jej całą duszą. Litwin z urodzenia, Rusin z wychowania, całą swoją litewską wytrwałość i zawziętość, całą swoją ruską przebiegłość oddał na usługi tej myśli szczerze i nawet bezwzględnie.

To jest jego zasługa, to jest jego tytuł do sławy dziejowej, do przedstawicielstwa idei jagiellońskiej. Nie on układał plan unii horodelskiej, nie on dowodził zastępami zbrojnymi pod Grunwaldem, ale on współdziałał w tych wielkich wypadkach dziejowych, on je przygotowywał, on lepiej niż inni, więksi od niego zdolnościami, świetniejsi przymiotami osobistymi — rozumiał ich znaczenie.

Jeżeli Kazimierza Wielkiego nazywamy „królem chłopów“, miłościwym i dobrotliwym panem, to w przeciwieństwie do niego Jagiellę nazwać można „królem-chłopem“. Zabiegły i wytrwały, podejrzliwy

i ostrożny, nawet chytry i podstępny był on typowym, „mądrym“ chłopem literackim. Nie o sercu Jagielly mówi historia i nam mówić dziś należy, ale o jego rozumie.

Wielkie dzieło, którego Jagiello jest przedstawicielem, było dziełem nie serca, lecz rozumu politycznego. Rozum polityczny kierował dążeniem do coraz ściślejszego zespolenia Litwy i Rusi z Polską, nakazywał szerzenie katolicyzmu i kultury polskiej w tych krajach, oparcia unii dwóch państw w akcie horodelskim na zasadach równości i braterstwa, przygotował pogrom Krzyżaków, tłumił bezwzględnie wszelkie zachcianki separatystyczne nawet braci królewskich.

Nie zasługom Jagielly, ale przede wszystkim tej myśli politycznej, której jest on przedstawicielem, stawiamy dziś pomnik na Rusi Czerwonej. Na prośbę mieszkańców stolicy tego kraju przyrzekł on im w imieniu własnym i swoich następców, że nie odda nikomu tej ziemi, że będzie ona na zawsze połączona z koroną polską.

Spadkobiercy idei Polski jagiellońskiej, z cierpliwością i wyrozumiałością znosimy podstępne knowania i jawne zamachy na całość i niepodzielność tej ziemi, której przynależność do Polski okupiśmy krwią swoją i pracą swoją. A gdy miara cierpliwości się przebiega w odpowiedzi na zachwałę rozszczenia, na podstawach pseudo-historycznych oparte, przypomnieć powinniśmy pamiętnie jego słowa, w podobnej okoliczności wygłoszone; „ty do mnie z hramotą — ja do ciebie z szabłą!“

Znajdziemy w sobie dość siły do odparcia zamachów na trwałość wielkiego jagiellońskiego dzieła. Co mądrość polityczna przodków naszych stworzyła, co kilkowiekowe dzieje utrzymały — nasi pozostają niezruszonem. To pomnik w Gródku powinien oznaczać, to powinien nam przypominać.

Stęchlizna.

Wiedeń, 27 września.

(A.) Sessja Rady państwa w poniedziałek znowu dobiegnie kresu.

O terminie zwołania parlamentu na sesję zimową różne krążą wieści. Jeden z posłów większej własności zachowawczej, utrzymujący stosunki ściślejsze z prezesem gabinetu, twierdzi, że termin zwołania parlamentu nastąpi między 12 i 22 listopada. Owych sześciu tygodni chce użyć rząd na porozumienie się ze stronnictwami przez odpowiednio wybranych pośredników.

Nie chcę dzisiaj mówić o przebiegu sessji, o jej znamionach charakterystycznych, o wskazówkach

„Iliada Wyspiańskiego“ w całym tego słowa znaczeniu dziełem sztuki, które śmiało zająć może miejsce obok najwytworniejszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych, nawet angielskich i amerykańskich. Rokować jej też wolno większe, aniżeli w kraju powodzenie — zagranicą, gdzie miłośnicy sztuki i bibliofile powitają ją z pewnością gorąco.

W niemałym stopniu, zwłaszcza u filologów, przyczyni się do tego zupełnie nowe wydanie krytyczne tekstu greckiego podjęte przez filologa tej miary europejskiej, co prof. Sternbach. Pracę jego, dokonaną na podstawie skrupulatnego porównania najlepszej dotąd edycji prof. Artura Ludwicha z głośnym, klasycznym rękopisem Iliady, znajdującym się w bibliotece Św. Marka w Wenecji, (pracę, którą w książce streszcza pięć końcowych stron łacińskich uwag) tak charakteryzuje w „Oziasie“ dr. Tadeusz Sinko: „Trzeba być filologiem, aby potrafił ocenić wartość każdego przecinka, każdego przydechu, każdej pisowni rękopisu. Pewne ustalenie jego tekstu więcej warto, niż najgenialniejsze poprawki i najsprytniejsze koniektury. Otóż krakowski wydawca przywrócił w wielu wypadkach aleksandryjską interpunkcję, obalając temsamem dotychczasową konwencyonalną, a bezpodstawną; restytuował aleksandryjskie łączenie przyimków z należącymi do nich rzeczownikami, wskazał na przydechy mocne w środku wyrazów, zwłaszcza po przyimkach i zestawiał grupami inne właściwości ortografii i akcentologii aleksandryjskiej. Może znajdzie czas i miejsce, aby rozciągnąć swe studia i na resztę Iliady, a będziemy mieli takiego Homera własnego, jakim się nie pochlubi żaden inny kraj.“

i naukach, które z niej płyną. Postaram się natomiast odpowiedzieć na pytanie, jak się sprawowało w ciągu tych kilku dni Koło polskie.

Nasamprzód fakty. Koło polskie zwołano na posiedzenie dopiero po pierwszym posiedzeniu Izby, owozem w wypadki, które wymagały od każdego klubu parlamentarnego, aby już miał z góry wytknięty program. To też o marszrucie Koła na tem pierwszym posiedzeniu rozstrzygała nie wola większości w Kole samem, ale wola większości w komisji parlamentarnej. Większość komisji postanowiła głosować przeciwko rezolucji Młodoczecha Placzka, wzywającej rząd, aby uwolnił żołnierzy trzeciego roku bez względu na uchwalenie rekruta. Odpowiednie oświadczenie złożył ekscelencyja Dawid Abrahamowicz w sposób dosyć dwuznaczny, bo pozwalający przypuszczać, iż Koło bez oporu będzie się domagało uchwalenia wniosku rządowego, który chciał podwyżki kontyngentu.

Posiedzenie Koła, zagajone o 5 popołudniu we środę, niczem się nie różniło od dawniejszych. Na posiedzeniu jawnem postulaty powiatowe; całą dyskusję o rekrutach, o położeniu politycznem, o stosunku Koła do rządu otoczono tajemnicą. Dlaczego? Czyż jest kto tak naiwnym, aby przypuszczać, że rząd nie ma raportów szczegółowych z najtajniejszych posiedzeń Koła? Głupim byłby rząd, który nie postarałby się o paru „mężów zaufania“, donoszących mu o wszystkim i — według ulubionej jeszcze z czasów cesarza Franciszka I. metody — wzajemnie siebie kontrolujących! Tajemnicę chowa się zatem tylko wobec kraju. A dlaczego? Gwoli użytkowi rządu. Zwolennicy rządu w Kole polskiem wyszczególniają przeciwników ciągłej poufności posiedzeń argumentem, że tym ostatnim zależy na popularności. Uwaga tak krótkowidząca, jak krótkowidząca jest cała ich polityka. Tutaj się nie rozchodzi o poszczególne posła, lecz o Koło, jako o instytucję. Ciągłe tajemne obrady budzi nieufność kraju do Koła. Opinia publiczna odczuwa i odczuwa słusznie, że tylko pod osłoną tajemnicy serwilisci, oportuniści, zwolennicy każdego rządu mogą występować z namowami oraz przemówieniami, mającymi utrzymać Koło na szlacheckich polityki ministerjalnej.

Ale nawet już i owa tajemnica nie wystarcza. Na posiedzeniu środowym chwyciono się innego środka, aby uratować rząd. Gdy zwolennicy rządu spostrzegli, że wniosek opozycyjny Stwiertni mógłby zyskać większość, przerwano posiedzenie, byle tylko nie dopuścić do głosowania. Przez czwartek nie zwoływano posiedzenia Koła. „Półbogi“ nie miały czasu. Dopiero w piątek opozycja, grono posłów niezawisłych, powołując się na wyraźny przepis statutu, wymogli na prezesie Jaworskim zwołanie Koła.

Podobnie jak nowa redakcja oryginalnego tekstu jest dziełem nauki polskiej, tak samo dziełem ducha polskiego są w jedną całość z nią w tem wydaniu zespolone: tłumaczenie i ilustracje. Bo jak Słowacki w swej wspaniałej parafrazie*) nietylko językowo ale i duchowo zindywidualizował i spolszczył nam Homera, tak samo zindywidualizował go i poniekąd spolszczył w swoich ilustracjach Wyspiański. Tak więc fragment jeden nieśmiertelnego, ogólnie ludzkiej własnością dziś będącego rapsodu, stał się dla nas w tej nowej szacie własnością, narodową polską. Jest ten fakt wymowną ilustracją słów Witkiewicza o drogach, jakimi zdobywcze cywilizacji przechodzą powoli od jednego ludu do drugiego i na których z czasem wyrównują się przepaści, dzielące epoki i rasy ludzkie („Dziwny człowiek“).

Parafraza bowiem Słowackiego — niewłaściwie dotąd „tłumaczeniem“ nazywana — to nietylko posagowy spiż mowy homeryckiej, czarodziejską dłońią mistrza w tęcze i perły polskiego słowa przetopiony — to także świat helleński, widziany oczyma duszy polskiej; to nietylko genialna a na wskroś indywidualna transkrypcja polska nieśmiertelnego poematu — to także „spolszczenie“ jego ducha i mitologii greckiej. Wystarczy przejrzeć tych kilka

*) Dziwna rzecz, iż wobec tego, co zrobiono dla tekstu greckiego wydawca tak małą uwagę zwracał na polski tekst Słowackiego, a przecie łatwo było porównać z rękopisem tekst wydania Małeckiego, jak wiadomo, zupełnie bezkrytyczny, nietylko moc wariantów nieuwzględniający, ale pełny przekręceń i pomyłek.

Homer - Słowacki - Wyspiański: Iliada. *)

Leży przedemną świeżo wydana książka, w której te trzy imiona — trzecie przyłącza się do dwóch pierwszych, jako nazwisko wydawcy i ilustratora — zespoliły się przedziwnie w jedną organiczną całość. Książka to, jak mało która inna, urzeczywistniająca w pełni morrisowski ideał książki, która może i powinna być dziełem sztuki. Już zewnętrznie, z punktu widzenia przemysłu artystyczno-wydawniczego, przedstawia się ta pierwsza księga nowej grecko-polskiej Iliady jako istotny typograficzny majstersztyk, w którym wszystko — dobór formatu, typ czcionek, układ kolumn i ilustracji — składa się na całość artystyczną, godną wspaniałej treści i z treści tej prostotą i surową powagą wybornie zestrojoną. Wyspiański — w tym wypadku musi się znowu mówić o „renesansowej pełni“ jego twórczej natury — Wyspiański, który układem i ozdobieniem całego szeregu wydawnictw stworzył już w Krakowie nową epokę odrodzenia w dziejach polskiej sztuki drukarskiej, publikacją tą postawił nowy świetny pomnik naszej typografii współczesnej. Jest ta

*) „Homerowej Iliady: Pomór-Gniew“. Tekst grecki opracował Leon Sternbach, prof. uniwersyteckiej. Jako tekstu polskiego użyto parafrazy poetyckiej Juliusza Słowackiego (z pierwszej księgi od wiersza 1—492). Ilustracje w liczbie jedenastu rysował Stanisław Wyspiański. Wydał tenże, Kraków w drukarni uniwersyteckiej. Nakład księgarni Altenberga we Lwowie 1903.

Obradowało dwukrotnie po południu podczas posiedzenia Izby i wieczorem. Oba razy poufnie. Wynikiem obrad — sobotnia mowa Dzieduszyckiego, niby to opozycyjna i niby to ostra, lecz to wszystko oblane nieco spleśniałym sosem historyzoficznych komunałów, oderwanych od ziemi, rozciągłych, zawikłanych. Dzieduszycki, jako mowca polityczny, stanowczo się przeżył, a jego atak opozycyjny nikomu krzywdy nie robi.

Przed mową Dzieduszyckiego Koło głosowało za rezolucją Placzka wbrew poprzedniemu oświadczeniu ekselencji Abrahamowicza.

Równocześnie poza kulisami prezes Jaworski opierał się, jak mógł, wniesieniu interpelacji w sprawie zniesienia ustawy cukrowej na podstawie par. 14, interpelacji, świetnie zredagowanej przez posła Starzyńskiego. Ten sam opór napotkała energiczna interpelacja w sprawie upaństwowienia Kolei Północnej posła Głabińskiego. Wszystko pod hasłem nienaradzania się rządowi.

Co z tych faktów wynika? Że Kołu brakuje kierunku, wytkniętego jasno i prosto, brakuje programu i człowieka energicznego na czele. Że ten brak programu i brak kierownika będą wychodziły na korzyść rządu, ktokolwiek do owego rządu należy. Że posłowie niezawisli w Kole coraz wyraźniej zdają sobie sprawę z potrzeby naprawy, szeregują się i organizują, przyciągają ku sobie wszystko, co w Kole patryotycznie i samodzielnie myśli, wszystko, co czuje coraz większy wstręt do owczego, bezzadnego podążania za hasłem, rzucaniem przez kilku zwolenników rządu, zwolenników z tchórzostwa, z wyrachowania osobistego, z braku należytego zrozumienia obowiązków względem narodu i kraju.

Oto są nauki, płynące z sesji, która w poniedziałek dobiegnie kresu. Potem będą mieli posłowie sześć tygodni czasu do lepszego zorganizowania Koła. Dalsze obrady sejmowe wytworzą teren, do takiej organizacji podatny. Program realny, nowy kierownik, zszeregowanie w Kole wszystkiego, co ma energię, odwagę męską, co pogardza sztuczkami profesora magii czarnej, chowającej niewygodne wnioski do mankieta, usunięcie na drugi plan intrygantów, zmuszenie posłów do pracy, wyzyskanie zdolności i wiedzy każdego posła — oto zadanie, którego fundament należałoby położyć w nadchodzących sześciu tygodniach. Tę dalej, jak obecnie, iść nie można.

Listy z Berlina.

Berlin, 25 września.

(Skutki agitacji przedwyborczej: ściślejsza łączność z Polakami w dalszych okolicach Berlina i głos w Komitecie centralnym. — Upadek „Narodowca”. — Żywność idei narodowo-demokratycznej w Berlinie).

Agitacja narodowa naszej osady przy tegorocznych wyborach do parlamentu niemieckiego w dwóch kierunkach korzyść nam przyniosła: spowodowała bliższe porozumienie i zjednoczenie z rodakami robotnikami w dalszych okolicach Berlina i po drugie ułatwiła nam uzyskanie głosu i miejsca w Komitecie centralnym na cały obszar Niemiec.

„Dalsze okolice” Berlina — to, rzecz można, trzecia część obszaru brandenburskiej ziemi! Wszędzie, gdzie jakaś znajduje się cegielnia, itp. zakład,

wymagający robotników, nie cofających się przed ciężką pracą, wszędzie, gdzie budują kanał, gdzie zakładają gaz, wodociągi itd., wszędzie, gdzie jakieś mozolne roboty ziemne, znajdziemy i robotników Polaków. W niektórych miejscowościach o kilka mil od Berlina oddalonych przeważają przy takich robotach Polacy. I tak n. p. przy kopaniu kanału Teltowskiego głównie pracują Polacy — w cegielniach licznych, rozsypanych po powiatach na południe od Berlina, więcej robotników Polaków, aniżeli Niemców!

Jak, kiedy się do nich zbliżyć? Robotnicy to bez wyjątku prawie „sezonowi”, to jest przybywający tu na sezon letni, a powracający na zimę do kraju. Pracują przez lato z gorączkowym zacięciem, ażeby zarobić i „złożyć” jak najwięcej; w dzień powszedni trudno wymagać od nich, aby późnym wieczorem, po powrocie z pracy, zajmowali się sprawami społecznymi... A w niedzielę zwykle tu tyle posiedzeń, obchodów itd., że mało kto ma czas wyjechać o kilka mil poza miasto. A nie zawsze ten, kto ma chęć, ma i środki ku temu.

Stąd więc sprawa zajmowania się rodakami oddalonymi o kilka mil od Berlina była dotąd nie łatwą. Okres agitacji przedwyborczej ułatwił nam zetknięcie się z tymi rodakami. Osoby zamożniejsze przyczyniły się w równym stosunku, jak reszta rzemieślnicza i robotnicza, do utworzenia funduszu wyborczego; agitatorzy zaś wyborczy, namawiający do oddawania głosu za kandydatem naszym, posłem Chrzanowskim, byli zarazem agitatorami za utworzeniem, względnie wznowieniem towarzystw polskich!

Wznowiono w tym czasie Tow. Polsko-katolickich robotników w Velten i w Henningsdorfie, nowo założono tamże Tow. gimnastyczne „Sokół”. Dużo też działo się w okręgu zachodnim wyborczym, obejmującym kilka „mniejszych” miast, jak Charlottenburg (200 000), Schoeneberg (130 000) i Rixdorf (110 000 miesz.) gdzie znajdują się dość liczne osady polskie, a ponadto owe siedliska robotników sezonowych, zatrudnionych po cegielniach itd. W różnych punktach nastąpiło z nimi porozumienie, które w najbliższej przyszłości korzystne wyda owoce. W osadzie Koenigs-Wusterhausen już się zawiązało towarzystwo, obiecujące bardzo piękny rozwój.

Pod względem liczbowym agitacja nasza przedwyborcza wydała skromny wynik: okrągiło trzy tysiące głosów padło w Berlinie i okolicy za p. Olszewskim! Nie dziw, że na zebraniu delegatów Ks. Poznańskiego wytykano też owe nasze trzy tysiące głosów... Ale ponieważ wedle ostatniego urzędowego liczenia Niemców jest w Berlinie i w Brandenburgii razem blisko 60 tysięcy Polaków, przeto uznano za słuszną rzecz, aby „komitet polityczny na Berlin i Marchię Brandenburską”, który się utworzył w sierpniu b. r. (a więc przed wyborami!) miał jednego przedstawiciela w centralnym Komitecie i powagą swoją działał na niepozyskanych dotąd dla idei jednoci rodaków!

Praca to nie łatwa, a warta doprawdy posiadania jednego reprezentanta w Komitecie powszechnym!

Najłatwiejszą pracą tam, gdzie jeszcze księżagermanizatorzy nie zapuścili sieci — najtrudniejszą tam, gdzie mają, jak np. w Velten, swoich popleczników pomiędzy Polakami-katolikami. Ale i w takich miejscach narodowa demokracja — i ona pra-

tradycją uświęconych szablonów, zupełnie swobodnie idzie za własną wyobraźnią, więcej, aniżeli za Homerem lub Słowackim. Wyspiański, który w całej swej twórczości dramatycznej, specjalnie w obu swoich dramatach greckich, wykazuje tak zdumiewającą znajomość greckiego ducha i kultury (posiadał ją w wysokim stopniu i Słowacki — temat to, nawiasem powiedziawszy — czekający dopiero opracowania), stanął wprawdzie w swoich rysunkach na gruncie badań naukowych nad zabytkami starogreckimi, specjalnie z epoki mykeńskiej pochodzącymi (IV) — jednakowoż, choć np. taki jego Apollo — łucznik (III) wprost da się odnieść do Herkulesa z przyczółka świątyni egipskiej itp., umiał on materiał ten stopić do tego stopnia, że dał całość własną w każdym calu i nawskroś oryginalną.

Przepełnił on ją swoją własną indywidualnością i talentem i niewiadomo, co w nich bardziej podziwiać, samodzielną zupełną wyobraźnię, głęboką intuicję, czar poetyczny, czy mistrzostwo wykonania technicznego. Są to zapewne szczegóły dziwaczne, niekiedy rażące i nie do uwierzenia, są jednak rzeczy, jak odwiedziły Tedydy u Zeusa (IX), które się musi uważać za arcydzieła. Ten czarnowłosy Zeus to istotnie pan wszechwładny, wszechpotężny władca, ojciec bogów i ludzi, który jednym wstrząśnięciem swych ambrozyjskich kędziorów wstrząsa posadami całego Olimpu. A w tem oparciu się o jego kolana Tedydy i złożeniu przez nią głowy na jego łonie, czyż nie ma i prośby gorącej i ufności bezgranicznej i niepośledniości kobiecej i jakby kornego zarazem przymilania się dawnej kochanki?...
Jest w tych rysunkach przy całym ich nowoczesnym wyrafinowaniu świat homerycki taki, jakim on mógł się przedstawiać wyobraźni greckiego chłopca, słuchającego śpiewu wędrownych rapsodów, świat

wie jedynie — występuje śmiało do walki! W Velten — stolicy średnio-europejskiego przemysłu piecowniczego — stoczyła już kilka gorących walk...

W pracy swej narodowa demokracja berlińska nie ustaje i nie słabnie, mimo upadku organu swego, berlińskiego „Narodowca”!

Okoliczności tego upadku rozpatrzeć trzeba osobno — na dziś wspomnę, że równocześnie z „zawieszeniem” „Narodowca” nastąpiło w Komitecie politycznym na Berlin i Brandenburgię wybranie p. L. Wróbla, nakładcy „Narodowca”, prezesem!

Krótko przedtem p. L. Wróbel objął przewodnictwo w Związku towarzystw berlińskich po p. M. Rakowskim, następcy demokratycznego p. Berkana, jest więc obecnie przewodniczącym w obu zbiorowych ciałach zjednoczonej kolonii berlińskiej! Kto zatem z upadku „Narodowca” chciałby wnosić o pogrzebieniu idei narodowo-demokratycznej w Berlinie, myliłby się mocno...

JANKO.

O zbyt wyrobów krajowych.

Rzeszów, 26 września.

(f.) Z inicjatywy posła i burmistrza dra Jabłońskiego odbył się tu dziś wiecz, na który przybyli delegaci „Centralnego Związku gal. przem. fabrycznego”, dyrektor Battaglia i p. Józef Olszewski.

Sprawa cukrowa, stojąca dziś na pierwszym planie akcyj, wdrożonej przez rzeczoną nową instytucję, znalazła w mieście naszym szybko zrozumienie. Rzeszów, leżąc w sąsiedztwie Przeworska, w wysokim stopniu odczuwa to sąsiedztwo. Wiedzą to kupcy i ludzie wolnych zawodów, że od czasu powstania cukrowni wzrósł dobrobyt ludności rolniczej i ziemianstwa na wielkiej okolicznej przestrzeni, wzrosła siła kupna, co się daje odczuwać we wszystkich okolicznych miastach. W miastach tych łatwiej, niż gdzieindziej, wybija się na wierzach silne odczucie ścisłego związku, który zachodzi między złą i dobrą dolą wszystkich gałęzi gospodarstwa i sprawia w dalszym toku, że kwestya prowadzenia każdej gałęzi produkcyjnej jest rzeczą ogólnego krajowego interesu.

Ten moment właśnie bardzo silnie przebiegał w przemówieniu referenta sprawy cukrowej, dyr. Battaglia, oraz w przemówieniach czynników miejscowych, które wzięły udział w dyskusji.

Nie dziwnego więc, że z zapalem przyjęto wnioski drugiego referenta, p. Olszewskiego, o wdrożenie szerokiej agitacji na rzecz zbytu wyrobów przemysłu krajowego. Uchwalono zawiązać towarzystwo „pomocy przemysłowej”, wybrano w tym celu komitet, którego rzeczą jest prowadzić agitację i na podstawie materiałów, otrzymanych bądź z biura centralnego, bądź zdobytych własną zapobiegliwością, informować publiczność o źródłach produkcji i zbytu wyrobów krajowych. Komitet przeprowadzi też kontrolę nad kupcami w tym kierunku, czy trzymają wyroby krajowe i czy je odpowiednio zalecają publiczności.

Rzeczą jego wreszcie będzie urządzenie wystawy przeglądowej wyrobów przemysłu krajowego, co zebranie w zasadzie uchwaliło.

zestawień tekstu greckiego z tekstem Słowackiego, które przywodzi p. Sinko w cytowanym już poprzednio cennym swoim artykule, ażeby przekonać się, w jak odmienny, a zupełnie własny sposób „tłumacz” pojął i świadomie przetworzył Olimp homerowy i współludzi jego mieszkańców w sprawach ludzi i bohaterów.

Bogowie Homera — to zwykli ludzie, obdarzeni tylko nadludzką siłą, potęgą cudów i nieśmiertelnością; bogowie w Iliadzie Słowackiego — to alegorye fizykalno-moralne, to symbole wyższych sił ducha i przyrody, „anioły białe” lub czarne, władcze żywiołami, a korzące się przed bóstwem najwyższym, będącem rozumem i porządkiem świata, jego sprawiedliwością i przeznaczeniem. Kult ich u ludzi, i oni sami, zostali u Słowackiego wraz z ludźmi tymi uszlachetnieni, etycznie podniesieni. Uderza tu na każdym kroku związek wewnętrzny z „Królem Duchem”, do którego według prof. Małeckiego parafraza Iliady miała być niejako językowym ćwiczeniem przedwstępnym, związek bardzo ścisły, któryby niezawodnie wystąpił był w całej pełni, gdyby poeta był dalej doprowadził swoją parafrazę, to arcydzieło językowe, którego czytanie, jak tylu innych zresztą utworów wydania pośmiertnego, urywać się niestety musi z takim niewypowiedzianym żalem...

Jak „tłumaczenie” Słowackiego nie jest tłumaczeniem, a tylko na wodzy utrzymywaniem fantazyonowaniem na dany temat, poetyką parafrazą, w której on, do rymu sensu nigdy nie naginając, Homera raczej tylko „przypominał” — tak samo i „ilustracje” Wyspiańskiego nie są właściwie ilustracjami, a tylko indywidualnem poszczególnych momentów poematu przetworzeniem, w którym artysta, nienaginając jej do żadnych, jako „klasyeczne”

nadludzki a tak ludzki zarazem, prosty, surowy, niekiedy sztywny, przekonywujący w swojej prymitywnej naiwności. Znaleźć w nich można niejedną analogię z angielskimi preraphaelitami, innymi kongenialnymi twórcami kontynentu, stokroć więcej jednak analogii z duchem ludu polskiego i jego wyobraźnią. Jest tu podobnie jak w „klatwie”, choć mniej uchwytne, to samo dziwne zespolenie klasycznej formy greckiej z ludowymi elementami polskimi i stąd właśnie to „spolszczenie”, o którym powyżej wspominałem.

Czyż to nawet wprost w typie, nie polski chłopak wiejski ten Achilles unoszony gniewem (I), czyż nie jest polską w pojęciu ta cudna postać różanopalczej Jutrzenki (VIII), albo nawet ten Apollonista na Olimpie (XI)? Są to rzeczy trudno w słowach przedstawić się dające, ale które każdy artysta szukający w swej sztuce, w duchu i wyrazie, „Polski zawsze i wszędzie” łatwo odnaleźć i odczuć zdoła, rzeczy, które u wszystkich wielkich twórców obok cech ogólnoludzkich stanowią specjalne, narodowe zabarwienie talentów. Słyszę już, jak domorośli nasi znawcy nowe dzieło Wyspiańskiego okrzykną dziwactwem; dla dusz jednak żadnym komunalem nie zdeprawowanych, staną się one źródłem wielkiej i czystej rozkoszy estetycznej.

Niech tę, przez wielkiego artystę wydaną i ozdobioną Iliadę polską, wezmą przedewszystkiem do ręki nauczyciele a przekonają się, iż książka ta, umiejętnie objaśniona, w godzinie wpoi w ich uczniów więcej znajomości nieśmiertelnego helleńskiego ducha, aniżeli lata całe, tak barbarzyńsko a niepowrotnie marnowane bezdusznym systemem naszego „wykształcenia humanistycznego”. A może sami nauczą się wtedy, że — „thing of beauty is joy for ever”.

VIATOR.

Cylindry, Kapelusze

P. & C. Habiga
Wilh. Plessa i z in-
nych ces. i król.
nadwornych fabryk
poleca

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

Kraków, ul. Sławkowska 3
Hotel Saski. 6898 15 Telefon 516.

Drohobycz, 27 września.

Zwołane na dzisiaj z inicjatywy „Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych przy „Centr. Związku gal. przem. fabr.“ i „Krajowym Związku przemysłowym“ zgromadzenie obradowało przez kilka godzin przy udziale wszystkich sfer naszego miasta nad koniecznością rozwinięcia szerokiej akcji w obronie swojskiego przemysłu.

Referaty pp. Olszewskiego „O potrzebie organizacji obrony przemysłu“ i dra Battaglii „O sprawie cukrowej“ przyjęto ze szczerym zapalem i zrozumieniem doniosłości proponowanej akcji.

W dyskusji nad referatami zabierali głos burmistrz dr. Szayna, inżynier Gawroński, profesor Elias, ks. kanonik Serwacki, dyrektorka Łanucka i p. Meszyńska.

Podniosłe wrażenie wywołało przemówienie ks. kanonika Serwackiego, który dziękując w serdecznych słowach inicjatorom wdrożonej na szeroką skalę akcji za uświadomienie społeczeństwa o zadaniach pracy społecznej wyraził nadzieję, że praca ta szlachetna i zbożna przyniesie obfite owoce.

Zgromadzeni wybrali natychmiast prowizoryczny komitet złożony z dr. Szayny, zast. burmistrza Eisensteina, sędziego Jójki, i dyrektorki Łanuckiej, który zwołać ma w najbliższych dniach ogólny wiec przemysłowy z Drohobycza i okolicy, zorganizować towarzystwo „Pomocy przemysłowej“ w Drohobyczu i urządzić wystawę przeglądową przemysłu krajowego.

Salę nowego „Sokoła“, którego gościnności i życzliwości dla akcji obrony przemysłu rodzinnego dał wczoraj wyraz zast. prezesa, dyrektor Laurynów, zagajając zgromadzenie — opuszczaliśmy z otuchą i nadzieją, że rzucone u nas ziarno zdrowej myśli — zacznie wkrótce kiełkować.

W sprawie cukru przeworskiego.*)

Od pewnego czasu pojawiają się w „Słowie polskim“ zarzuty, skierowane przeciwko Związkowi handlowemu Kółek rolniczych z powodu, że zakupił pewną ilość cukru kartelowego w Chropinie. Na pierwszą notatkę, zamieszczoną w kronice „Słowa polskiego“ z 16 bm., a zarzucającą, że Związek handlowy zakupił cukier kartelowy, aby się uchronić od obowiązku popierania produkcji krajowej, nie miałem weale zamiaru odpowiadać, jestem bowiem zdania, że najwłaściwszą formą odpowiedzi na tego rodzaju insynuacje, jest: weale na nie nie odpowiadać.

Uczynił to jednak bez mojej wiedzy i bez porozumienia się ze mną, dyrektor filii lwowskiej dr. Kudelka, pragnąc w ten sposób uchylić zaniepo-

*) Nie chcielibyśmy ściągnąć na siebie podejrzenia, że nie znamy lub nie doceniamy działalności obywatelskiej powszechnie szanowanego i zasłużonego dla kraju dyr. Prażmowskiego.

W danej chwili, korzystając z ogólnego zainteresowania kwestią cukru, należało dla przykładu wskazywać poszczególne nienormalności w rozsprzedaży cukru przeworskiego. Oczywiście nie można tu nikogo obciążać winą, tem mniej dyr. Prażmowskiego. Chętnie też drukujemy list jego, wyjaśniający położenie rzeczy. — Red.

kojenie, jakie ta notatka w kołach naszych lwowskich odbiorców wywołać miała.

Widocznie jednak odpowiedź dra Kudelki, zamieszczona w „Słowie polskim“ z d. 18 bm., nie była dość jasna i wyczerpująca, skoro w tym samym numerze podniesiono z „kompetentnej strony“ dalsze wątpliwości i zarzuty, a w Nrze z 24 bm. p. Mieczysław Paszkudzki w artykule o poparciu przemysłu krajowego, do tej kwestyi znowu powraca — i doradza bojkotować te firmy, które cukier w kartelu chropińskim zakupiły.

Wobec tego widzę się zmuszonym zabrać głos w tej sprawie, raz dlatego, aby stanąć w obronie spotwarzanej instytucji, której dotychczas — śmiało twierdzić to mogę — obowiązków jej względem kraju nikt nie potrzebował przypominać, następnie także dlatego, aby zwrócić uwagę na fatalne skutki, jakie z agitacji w tym duchu prowadzonej, dla samej sprawy wyniknąć mogą.

Na samym wstępie winienem wyjaśnić, że cukier zakupiony w Chropinie, jest cukrem na nową kampanię (do odbioru od 15 października rb., po koniec sierpnia 1904 r.), który kartel chropiński rozpoczął sprzedawać w drugiej połowie sierpnia, a którego cukrownia przeworska do tej chwili jeszcze nie sprzedaje.

Z chwilą pojawienia się ofert Chropina na „nowy cukier“ zwróciliśmy się natychmiast do zastępcstwa cukrowni Przeworskiej we Lwowie, z chęcią zamówienia większej ilości cukru przeworskiego, na co otrzymaliśmy odpowiedź, że cukrownia prowadzi właśnie układy z Chropinem i dlatego jeszcze nie sprzedaje cukru na nową kampanię. Równocześnie odnieśliśmy się wprost do Przeworskiej z zapytaniem, czy przystępuje do kartelu, czy też staje z nim do walki — oświadczając zarazem, że w tym ostatnim razie staniemy po stronie Przeworskiej i od kartelu nie kupimy. Na odpowiedź Przeworska czekaliśmy trzy dni pomimo, że jasno zdawaliśmy sobie sprawę, na co przez zwleknięcie się narażamy, a gdy odpowiedź ta w ciągu trzech dni nie nadeszła (faktycznie otrzymaliśmy ją dopiero w sześć dni), zakontraktowaliśmy w Chropinie najpierw małą ilość cukru, a następnego dnia, gdy znowu Przeworski nie dał znaku życia o sobie, dokupiliśmy drugą taką samą ilość. Zaznaczam przytem z całym naciskiem, że zakupiliśmy razem w obu dniach tylko tyle, ile ze względu na nasze obroty i stanowisko w handlu krajowym minimalnie kupić musieliśmy.

Czy postąpiliśmy słusznie? Ze stanowiska kupieckiego i ze stanowiska naszej instytucji, która także jest ważnym posterunkiem naszego budzącego się dopiero życia ekonomicznego — najniezawodniej tak!

Każdy chyba przyzna, że obowiązkiem tych, których na tym posterunku postawiono, jest bronić powierzonej placówki i nie dać się wyprzeć z zajętego już stanowiska.

Trzeba sobie tylko uprzytomnić sytuację, ażeby zrozumieć, że inaczej postąpić nie mogliśmy. Z jednej strony mieliśmy fakty, że Przeworski odmawiał sprzedaży cukru na nową kampanię, że nie zdradził się niczem, iż rzuconą mu przez kartel Chropiński rękawicę podejmuje i staje do walki (uczynił to dopiero w dwa tygodnie później przez ogłoszenie w dziennikach), a na zapytania wprost do niego wy-

byli także jensi, u których aż piszczało z biedy, ale się do niej nie przyznawali, bych ino przyjaciółstwa z bogaczami nie stracić i w jeden rząd zawždy z niemi stawać, ale i komorników, i takich, co ino chałupy mieli, też nie brakowało: którzy wyrabiali u gospodarzy młocką, którzy na tartaku siekiera, którzy zaś gdzie się ino zdarzyła robota, a chyla tyła wyskrzybali, iż jakoś się tam z Boską pomocą przeżywili, ale ostawało jeszcze z pięć rodzin, la których zimową porą całkiem brakowało we wsi roboty; ci to właśnie, jako zbawienia, czekali na te poręby.

A teraz co począć?

Zima była sroga, mało kłóren miał jaki taki grosz zapaśny, niejednemu już i ziemniaki się kończyły, bieda była w chałupie, a głód już zębce szczyrzył za węgiem, do zwieszny daleko, a wspomnienia znikąd, to i nie dziwota, że ciężki frasunek padł na duszę. Zbierali się po chałupach i medytowali, aż w końcu kupą całą poszli do Kłęb, by ich ten powiódł do dobrodziejstwa na porębę, ale Kłęb się wymówił rzekomo zmówianami córkami, jensi też podobnie wykreślił się kiej piskorze, bo stali ino o siebie i swoje wyrachowania mieli. Zezłił się tem srodze Bartek z tartaku, którego, choć robotę miał, zawdy z biednym narodem trzymał; przybrał do się Filipa z zawody, Stacha Bylicowego zięcia, Bartka Kozła, Warka z krzywą gembą i w pięciu poszli do dobrodziejstwa prosić, aby się wstawił za niemi do dziedzica.

Długo nie było ich widać; dopiero po niesporach, przyleciał Jambroży do Kobusów i powiedział, że z księdzem radzą i do karczmy prosto przyjdą.

A tymczasem wieczór się już był uczynił, ostatnie zorze zetliły się do cna, że ino kajś niekaj na zachodzie, z tych szarych popiołów, żarzyły się

stosowane nie odpowiadał, z drugiej strony znów fakty, że cały świat mówił o toczących się rokowaniach między Chropinem a Przeworskiem i o blizkiem ich zakończeniu, którym to wieściom nikt nie zaprzeczał i co najważniejsza, że całe kupiectwo galicyjskie, a w pierwszym rzędzie konkurencja nasza, na gwałt cukier w Chropinie zakupywała, pokrywając odrazu całoroczną swoją potrzebę, a nawet ponad potrzebę.

Nie czuję się powołanym, abym miał o zachowaniu się cukrowni Przeworskiej w tych krytycznych chwilach wypowiadać jakiekolwiek zdanie, zaznaczyć jednak muszę jedynie dla scharakteryzowania ówczesnej sytuacji, że gdyby cukrownia Przeworska była wtedy ogłosiła, że staje do walki i trzyma cenę konkurencyjną, byłoby nietylko wstrzymali się od kupna wszyscy ci, którzy razem z Przeworskiem iść chcieli, ale byłoby także ustały odrazu ten niesłychany popłoch i ta niebываła gorączka, jakie zapanowały na galicyjskim rynku cukrowym z chwilą pojawienia się ofert Chropińskich; jest to bowiem rzeczą znaną i przez doświadczenie stwierdzoną, że w chwilach walki między fabrykami kupcy zajmują wyczekujące stanowisko — i jeżeli wogóle dadzą się namówić do kupna, to kupują ostrożnie i w małych ilościach!

A teraz pytam się, jakby wyglądał Związek handlowy, gdyby był cukru w Chropinie nie nabył, a porozumiewanie między Chropinem i Przeworskiem doszło do skutku? Bezpośredni następstwem takiego porozumienia byłoby oczywiście, że cena cukru sztucznie obniżona przez walkę konkurencyjną poniżej kosztów produkcji, byłaby się podniosła do normalnej — i Związek handlowy musiałby ten sam cukier płacić o kilkaset koron na wagonie drożej, niż go nabyła jego konkurencja. W takim razie musiałby dla utrzymania się na zajętem stanowisku sprzedawać cukier ze stratą kilkaset koron na wagonie i w ciągu jednego roku stracić wszystko, co z wielkim trudem i wśród ciężkiej walki o byt zebrał w ciągu lat dwunastu swego istnienia, albo zrezygnować ze zdobytego w handlu krajowym stanowiska i całą swoją klientelę, wszystkie Kółka rolnicze i prywatne sklepy chrześcijańskie oddać na łup przezniesionych swoich współzawodników. Czyby na tem sprawa krajowa, a zwłaszcza sprawa naszych usiłowań do emancypacji ekonomicznej zyskała, czy też straciła, na to pytanie niechaj odpowiedzą ci, którzy bezkrytycznie chociaż zapewne w najlepszej wierze na instytucję napadają i brak poczucia obowiązków narodowych jej zarzucają. A odpowiadając niechaj pamiętają, że Związek handlowy, jeżeli nie był ostatnim, to był z pewnością jednym z ostatnich, którzy cukier w Chropinie kupili — i że ilość cukru przezeń zakupionego sprawie Przeworska wówczas ani dopomódz, ani zaszkodzić już nie mogła.

Dziś zaprawdę potrzeba nam innych środków, aniżeli spotwarzanie takich firm krajowych, które zawsze stały na straży dobra i interesów kraju lub rzucanie groźbami bojkotu na takie firmy, które pod przymusem i dla ratowania własnej egzystencji cukier z rąk kartelu nabyły! Dziś, gdy udało się Chropinowi zaskoczyć z nienacka i ubiedz cukrownię Przeworską i umieścić w kraju $\frac{1}{3}$ lub połowę, a jak niektórzy twierdzą, nawet $\frac{2}{3}$ całorocznej konsumpcji cukru w Galicyi, zapóźno już jest na przestrogi, a groźby również sytuacji nie poprawia. Dziś cho- dzić może tylko o to, aby naprawić błędy już popeł-

kieby głównie dogasające, a świat zwolna otulał się w modrawą a lutą płachtę nocy. Księżyca jeszcze nie było, jeno od suchych, przemarzłych śniegów były ostygłe, lodowate brzaski, w których rzecz każda była jakoby w śmiertelne gżło przyodziana i zgoła umarła; gwiazdy też jęły się wysypywać na ciemne niebo, a tak rosły i trzęsły się w onych dalekościach, tak się jarzyły bystro, aż po śniegach szły skrzienia. Mróz zaś brał srogi, i podnosiła się taka skrzytwa, aż w uszach dzwoniło, i żeby najcichszy głos a leciał światem całym.

W chałupach zaś ognie zapalali i śpieszyli z wieczorowymi obrządkami: jeszcze wodę nosili ze stawu, jeszcze czasem skrzypnęły wierzeje, albo się jakie bydlatko ozwało; to ktośik podągał śpieszno saniami, a ludzie w dyrdy ganiali po obejściach, bo parzyło w twarz, jakby rozpalonem żelazem, i dech zapierało, ale już wieś cichła całkiem.

Jeno od karczmy coraz ostrzej rozlegały się muzyckie głosy, bo juści, że prawie z każdej chałupy ktośik się tam przybierał na przewiady, a insze zaś, którym nie było do mówin, ni do spraw, też ciągnęli, bo im gorzała pachniała. Ze zaś i babom cniło się ostawać samym, a dziewczyny aż piszczały do gżów i na muzykę nogami przebierały, to raz w raz, nim się jeszcze do cna ściemniło, leciały chyłkiem do karczmy, rzekomo, by chłopów nagnać do domów, ale już ostawały. Juści, że za ojcami i dziećmi ciągnęły co starsze, zwłaszcza chłopaki; zwolowali się z opłotków gwizdaniem i szli kupą, zalegając karczmove sienie i przyżby, choć mróz prażył żywym ogniem.

A w karczmie kłębiła się już niezgorsza gęstwa.

(C. d. n.)

50

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Powiadali też, jako i Stacho Płoszka, mający się już od kopania ku Ulisi sołtysównie, pewnikiem dzisiaj zapije sprawę i wszystko ze starym uładzi, bo krzyw mu był i córki odmawiał, bo Stacho był sielny zabijaka, wicher nieposkromiony i z rodzicielami ciągnął się wadził, a za Ulisią chciał całe cztery morgi, albo dwa tysiące splate na rękę i dwa krowie ogony w dodatku.

Wójt też dzisiaj wyprawiał chrzciny, jeno że w chałupie, ale różni znajomkowie tak se rachowali, że jak się rozódchoci, to w domu nie wytrzyma i z całą kompanią do karczmy zwali i fundować będzie.

Zaś prócz tych przynęt były jeszcze większe, ważniejsze sprawy, zarówno obchodzące wszystkich.

Bo tak się ano stało, że na sumie, od ludzi z drugich wsi dowiedzieli się, że dziedzic co ino mu było potra ludzi do poręby, to już zgodził i zadatki podawał: miało iść z Rudki dziesięciu, z Modlicy piętnastu, z Dębicy cosik ośmiu, a samej Rzepeckiej szlachty bez mała dwudziestu, a z Lipiec ani jeden. Prawda to już była jasna i pewna, bo i sam borowy, którego był na sumie, przytwierdził.

Niemala z tego turbacya padła na biedotę, nie letka.

Juści, że byli w Lipcach bogacze całą gembą, byli i pomniejsi, którzy zarówno o zarobki nie stali,

Bluzki, Halki, Boa, Zaboty, Weloniki,
Kołnierze, Słynne rękawiczki „Diana“



7036 15

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler
Lwów, pl. Halicki 3.

nione i z niezajętego jeszcze przez nieprzyjaciela terenu ani pędzi więcej nie ustąpić. Dokładna znajomość terenu walki i sił, jakimi się rozporządza i rozporządzać może, ścisły kontakt z kupcami i firmami krajowymi, a przede wszystkim dobra organizacja handlowa, obejmująca kraj cały i docierająca do najmniejszych sklepów i kramów, ułatwienia w nabywaniu cukru Przeworskiego przy zachowaniu koniecznej przezorności kupieckiej — oto środki, które obok rozwiniętej już propagandy społeczno-narodowej mogą i powinny zapewnić zwycięstwo sprawie cukrownictwa krajowego.

Kraków, 25 września 1903 r.

DR. ADAM PRAŻMOWSKI

naczelny dyrektor

Związku handlowego Kółek rolniczych.

Z ziem polskich.

(Wybory do sejmiku pruskiego. — Jak rząd rosyjski pomaga powoźnikom? — Sprawa p. Kulerskiego.)

== Jeszcze nie umilkły echa gorączkowych wysiłków i ostrej walki, na jaką zdobyć się musiało społeczeństwo polskie w zaborze pruskim podczas lipcowych wyborów do parlamentu, a już sposobie się ono musi do nowych wysiłków: 12 listopada odbędą się prawybory, a 19 wybory do Sejmu pruskiego. Walka, jaka oczekuje obecnie społeczeństwo polskie jest bodaj cięższą od stoczonej w lipcu, a zwycięstwo bardzo wątpliwe. W ostatniej kadencji sejmowej (od r. 1898) w Sejmie pruskim zasiadało 13 Polaków, 10 z Ks. Poznańskiego i trzech tylko z Prus zachodnich. Liczba posłów sejmowych w zaborze pruskim stale dotychczas się zmniejszała. W roku 1898 Polacy utracili okręg mogilnicko-żniński, obecnie mocno zagrożony jest okręg gnieźnieńsko-witkowski. Przyczyną niepomysłnego dla Polaków rezultatu wyborów do Sejmu pruskiego jest ordynacja wyborcza z trzema kuriami, z pośrednim i jawnym głosowaniem. Ordynacja ta zapewnia przewagę żywiołom pod względem ekonomicznym, zasobniejszym, a choć społeczeństwo polskie w ostatnich czasach poczyniło znaczne na polu ekonomicznym postępy, przewaga jest dotychczas po stronie Niemców i Żydów. Związkiem działalność komisji kolonizacyjnej, planowa i systematyczna, z myślą o rozłutatach wyborów do Sejmu prowadzona, fatalnie odbija się na ilości głosów polskich, gdyż właściciele ziemscy głosują w pierwszej, najbardziej uprzywilejowanej kurii. Wątpliwym więc jest, czy przy zbliżających się wyborach utrzymają Polacy swoje mandaty w Poznańskim i w Prusach Zachodnich, trudno zaś się spodziewać, aby zdobyli choć jeden na Górnym Śląsku. Trudność położenia zwiększa jeszcze walka, jaka się w samym obozie polskim między stronnictwem ugodowym, a ludowym rozgrywa. Choć przypuszczać należy, że karność narodowa weźmie górę nad stronnictwem, ważną i że głosy polskie, zwłaszcza w okręgach zagrożonych, się nie rozstrzelą.

Oczywiście, że los ustaw wyjątkowych przeciwko Polakom, jakie przypuszczalnie mogą być wniesione w Sejmie pruskim, nie jest zależnym od tego, czy Polacy jeden więcej lub jeden mniej mandat otrzymają. Zwycięstwo lub klęska będą miały tutaj znaczenie wyłącznie moralne. Środki antypolskie, których kuźnicą jest Sejm pruski, mają poparcie junkrów i liberałów. Sprzeciwiają się natomiast ich uchwaleniu wolnomyślni, których przy wyborach do Sejmu poparł socjaliści. Od zwycięstwa więc partii wolnomyślniej zależnym jest los ustaw przeciwko Polakom zamierzonych w Sejmie pruskim.

== Wiadomo, że rząd rosyjski nie zezwolił na utworzenie komitetów obywatelskich pomocy dotkniętym klęską powodzi. Wydało mu się to zbyt niebezpiecznym pod względem politycznym. Niechaj ludność puchnie z głodu, byle nie stwarzać niebezpiecznego precedensu wzajemnego zbliżenia się różnych żywiołów społeczeństwa polskiego. Chłop polski ma wierzyć w cara i w czynowników, od nich i tylko od nich spodziewać się pomocy. Kierując się tą zasadą Czerkowie, wystosował polecenie do gubernatorów aby utworzyli gubernialne komitety pomocy powoźnikom.

Jak to już donosiliśmy poprzednio, komitety takie obecnie powstały. Rzecz prosta, że komitety te, nie posiadając — i słusznie — zaufania ofiarodawców, nie zebrać nie zdołają. Że zaś brak zaufania do czystości rak czynowniczych nie opiera się na fikcyi, na to mieliśmy świeży dowód. Na wiosnę b. r. Wiśła zalała część powiatu stopnickiego. Utworzono tam komitet miejscowy, na czele którego stanął ks. Maciej Radziwiłł. Gdy zaczęły płynąć składki, sprytny urzędnik pocztowy w Stopnicy, domyślając się ich przeznaczenia, a wiedząc, że nikt o te przesyłki dopominać się nie będzie, przelewał spokojnie nadchodzące pieniądze na „pomoc“ własną. Podobno obecnie urzędnika tego już wyrzucono, ale zdefraudowanych pieniędzy pocztą ani myśli zwrócić komitetowi.

Że obecnie czynownicze komitety nie mogą cieszyć się zaufaniem ofiarodawców, zaznaczają to nawet korespondenci konserwatywnych dzienników za-

kordonowych (np. „Czasu“), którzy są najczęściej wyrazem opinii ugodowców warszawskich. A tymczasem ofiarność wśród społeczeństwa polskiego istnieje, nie ma tylko normalnego wyjścia. Jak wiadomo, w roku bieżącym Podole i Ukraina miały piękne urodzaje. Pomocy stamtąd ludności Królestwa spodziewano się i pomoc ta istotnie przyszła miała. Ale rząd sparaliżował tę akcję.

Jak informuje korespondent „Czasu“, z okazji licznego zjazdu obywateli podolskich, zadeklarowano znaczne datki w gotówce na powodzian; przygotowano również kilka wagonów zboża. Ofiarodawcy jednak nie wiedzieli, do kogo się zwrócić, gdyż komitetów pomocy nie było, a obecnie wątpliwym jest, czy zechcą pieniądze i zboże czynownikom przesłać. Cel rządu jest zbyt jasny, aby nie miał ostudzić najgorętszych nawet filantropów.

== Komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię nie ustaje w walce z p. Kulerskim. Obecnie komitet ogłosił obszerny komunikat, w którym oświadcza, że nie może pochylać działalności Kulerskiego, ponieważ budzi on, przeciwnieństwa społeczne, nie uznaje konieczności współdziałania inteligencji z ludem (?), a działalność jego ma cele osobiste.

Stawiano jego kandydaturę w okręgu grudziądzkim tylko dla tego, aby zapobiedz secesyi, którą groził Kulerski. P. Kulerski nie postarał się o zdobyćie dostatecznej agitacji. Ponieważ „Gaz. Grudziądzka“ oświadczała, że będzie on na czas dłuższy niezdolny do zajęć umysłowych, nie stawiono jego kandydatury w okręgu tucholsko-chojnickim. Komitet był do takiej uchwały zupełnie uprawniony. Stronnicy Kulerskiego zerwali solidarność, wybierając go wbrew uchwale komitetu. Wobec tego, poseł Kulerski „nie może żadną miarą należeć do Koła polskiego“.

Trudno jednakże zgodzić się na te rozumowania komitetu wyborczego i żałować wypadu, że sprawa ta wywołać może większe jeszcze zaognienie w stosunkach Prus Zachodnich.

MAŁY FEJLETON.

HENRYK PONTOPPIDAN. **Mędrzec.**

Pewien mądry człowiek, który dla ważnych interesów handlowych podążał na wielki jarmark do Lipska, zjechał po drodze do małego miasteczka i chciał tam przenocować. Lecz napróżno z torbą podróżną w rękę przechodził od gospody do gospody, szukając jakiegoś schronienia — wszystkie były zajmowane. W końcu z gniewem i przemocą prawie udało mu się zdobyć jakąś małą stancję w domu pod godłem „Niebieskie oczy dziewczyny“, znajdującym się w ciemnym zaułku tuż za katedrą.

Przyczyną takiego ściśku we wszystkich zajazdach było to, że dnia następnego oczekiwano tu przybycia pewnej młodej pary książęcej, która w pobliżym zamku zamierzała spędzić lato. Z całej okolicy zjechało się mnóstwo ludzi dla oglądania dostojnych gości.

Miasteczko przystrojono odświętnie, na rynku wznosiły się bramy tryumfalne, na domach powiewały chorągwie, a nawet główna ulica otrzymała nowy bruk, do którego mieszkańcy oddawna już napróżno wdychali.

Działo się to już dawno temu, w tych czasach zamierzających, które nam dziecinstwo ludzkości przypomina.

Podróżujący cudzoziemiec, który jak wiadomo był człowiekiem mądrym i postępowym, a przytem wolnym obywatelem, doznał szlachetnego oburzenia, dowiedziawszy się o przyczynie ogólnie panującego zamieszania.

— Co za głupota! — mówił do kelnera, który wniósł mu świecę do numeru. — I wyobrazić sobie, że podobne głupstwa dzieją się w naszym stuleciu!

Kelner, jakby nie rozumiejąc słów mędrca, wydobył z kieszeni jakieś papiery i rzekł:

— Karetka pocztowa, którą wielmożny pan myśli odjechać, odchodzi ze „Sklepionej karczmy“ o pierwszej południu, zaś przyjazd dostojnych państwa naznaczony jest na godzinę jedenastą rano. Ma więc wielmożny pan dość czasu przed podróżą przyrzec się uroczystości.

— Idź do dyabła z twoją uroczystością! Czy myślisz, że złocona karetka i dwóch wypucowanych jak małpy lokaj może mnie zaimponować?

Lecz zaledwie cudzoziemiec umilkł, kelner odezwał się znów:

— Jeżeliby wielmożny pan życzył sobie wziąć bilet na trybunę w rynku, to mam jeszcze parę do sprzedania. Kosztuje talara. Nigdzie więcej w całym mieście nie znajdzie pan ani jednego. W ostatnich dniach staczano o nie formalne walki.

Tu wyczerpała się cierpliwość cudzoziemca.

— Wynos się! — krzyknął ze złością — wynos się natychmiast ze swymi propozycjami.

Stary kelner spuścił głowę i nie rzekłszy nic, wyszedł cicho z pokoju.

Nazajutrz rano jasne słońce zajaśniało nad przystrojonem odświętnie miasteczkiem.

I znowu cudzoziemiec był przejęty oburzeniem, kiedy musiał przeciskać się przez tłumy, zalegające

ulicę, przystrojone chorągwiami, wieńcami i dywanami.

Gromady ludzi, stojące nieruchomo, wyteżały wzrok w kierunku, skąd miał nadjechać powóz książęcy.

Z wielu stron dochodziły dźwięki powitanej pieśni:

Niech będą błogosławione godziny,

Co nam książęce niosą odwiedziwy!

— I to wszystko dzieje się za naszych czasów! — myślał z gorczą cudzoziemiec.

Najbardziej gniewało go radosne zadowolenie, malujące się na twarzach tego niewolniczego ludu. I nietylko gniewało, lecz duszę jego napełniało uczuciem żalu i litości.

Kiedy przyglądał się bogatym aksamitnym i jedwabnym strojom tych ludzi, ich wspaniałym sklepom i domom — co świadczyło o dobrobycie — myślał sobie, że na tym padole placzu los zły i bezrozumny przesładuje duchy wolne i światłe, a szczególnie dostaje się tylko głupcom i nędznikom.

— Bum! bum! bum! tra... la... la...

Odgłos trąb i innych instrumentów zbudził go z tego gorzkiego rozmyślenia.

Doszedł właśnie do rynku, gdzie na środku wznosiła się ogromna trybuna z czterema chorągwiami po rogach.

Tu miało się odbyć właściwe powitanie, poczynające się przemową burmistrza, a na zakończenie mające chóralną pieśń działwy szkolnej.

Ogromny plac czernił się tłumami ludzi, a wszystkie okna i balkony przepełnione były jasno ubranymi kobietami i dziećmi.

Teraz gęsto zbity tłum rozstał się od strony, z której dochodziły dźwięki trąb.

Na rynek weszła straż miejska, przybrana w szkarłatne mundury i łokciowej długości skórzane kaski z liliowymi pomponami. Szanująca wojskowy stan ludność przywitała ją entuzjastycznie. Za strażą szli urzędnicy magistratu w poważnych, długich ubraniach z wysokimi kołnierzami — każdy z nich miał zwój papierów pod pachą. Za nimi podążali członkowie stowarzyszenia starych weteranów. Ci za odznaką mieli medale na piersiach i fioletowe nosy na środku twarzy. Dalej postępowała muzyka, za nią ciągnął się długi szereg rzemieślników, potem gromada czysto umytych dzieci szkolnych, a w końcu szedł mistrz fejerwerków z swymi sprycami, bombami, latarniami i rakietami, które miały odegrać ważną rolę przy powitaniu.

Cudzoziemiec, z rękami opartymi na kiju, stał na najwyższym stopniu jakichś kamiennych schodów i wzrokiem pełnym politowania przyglądał się wszystkiemu.

Kiedy już cały pochód znalazł się i ustawił w rynku i straż miejska wraz z innymi obrońcami miasta zaczęła zmuszać zebraną publiczność do usunięcia się i oczyszczenia drogi; nasz podróżny szedł ze stopni i z dumnie podniesioną głową, zawrócił się i bokiem ulicy zaczął podążać w stronę swego zajazdu — postanowił nabyć bilet na trybunę, ażeby, gdy mu los tak zdarzył, wygodnie i bez szturchańców przyrzec się całej tej komedii.

Stary kelner, spostrzegłszy zbliżającego się, nie czekał aż ten się odezwie, lecz, wyciągnawszy swoje chude ręce naprzód, począł zapewniać, że właśnie przed chwilą bilet sprzedał.

— Posiadam jeszcze jeden, ale to na małą trybunę, przeznaczoną dla dygnitarzy. Jeżeli wielmożny pan życzy...

— Daj spokój próżnej gadaninie. Mów, ile chcesz za niego?

— Pięć talarów.

— Pięć talarów? Zwaryowałeś! Pięć talarów! Przynieś mi zaraz atramentu i papieru do mego numeru i pamiętaj, żeby rzeczy moje były na czas odstawione na pocztę.

Powiedziawszy to, podróżny udał się do swego pokoju i wzięwszy tekę z papierami, chciał napisać kilka listów handlowych.

— Pięć talarów! — mruczał do siebie — pięć talarów! czy słyszał to kto? Robota mu jakoś nie szła, bo i tu na górze nie miał spokoju.

Najprzód przeciągało ulicą jakieś towarzystwo śpiewackie, zdążające na miejsce uroczystości dla odśpiewania hymnu narodowego; potem turkot powozu, który się w bliskości zatrzymał, zwabił go znowu do okna. Był to powóz przysłany przez komitet urządzający dla zabrania proboszcza.

W jaskrawym ornacie, z oznaczającym wysokie stanowisko krzyżem na szyi, wyszedł z furtki sędziwy kapłan, opierając się na ramieniu wikaryusza. Zanim jednak wsiadł do powozu, wołał, żeby mu podano kapelus, który miał na głowie, potem tabakierkę, która już dawno spoczywała w kieszeni, w końcu książkę do nabożeństwa, której istotnie zapomniął.

W tej chwili z góry ponad miastem rozległ się pierwszy wystrzał armatni, zwiastujący zbliżanie się książęcej pary.

(Dok. nast.)

Tłóm. F. P.

Dla Szanownych
P. T. KURACYUSZÓW

powróciwszy z wód --- takie same

ypiewka

7857

STUCHA-RIET **PIEKARNIA HYGIENICZNA**

jakie się dostaje na „Alte Wiese“ w Karlsbadzie.

Marcina Czyżeka we Lwowie.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Z krajowej Rady szkolnej.** Minister oświaty nadał Filomenie Klossówniej, naucz. kier. szk. żeńskiej im. Konarskiego we Lwowie, w uznaniu jej długoletniej, nader wydutnej i pełnej poświęcenia działalności w zawodzie nauczycielskim, tytuł dyrektorki, dalej przydzielił Józefa Dobrowolskiego, nauczyciela głównego męskiego sem. naucz. w Krakowie do sem. naucz. w Starym Sączu i porucił mu kierownictwo w zakładzie.

Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Jana Sadowskiego pomocnikiem katechety w gimnazjum w Podgórzu; Władysława Błaszkiewicza zastępcą nauczyciela nauki gymnastyki jako przedmiotu obowiązkowego w gimn. św. Anny w Krakowie.

Prezydium namiestnictwa przyznało Józefowi Kupcowi, naucz. w Trzecieju i Józefowi Szczurkiewiczowi, naucz. w Podgórzu w okr. bocheńskim, medale honorowe za 40-letnią służbę, ustanowione z okazji jubileuszu cesarza.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych:

Zofię Podgórską, naucz. 5-kl. szkoły w Kołaczycach; Jana Gworka, naucz. kier. 2-kl. szk. w Holkowicach; Grzegorz Podlewskiego, naucz. kier. 2-kl. szk. w Skorodnych; Stanisława Szpakowskiego, naucz. kier. 2-kl. szk. w Kackiej Woli; Paulinę Tabeau, naucz. 2-kl. szk. w Skrzyszewie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Maryę Szwedziak, we Wrocławiu; Franciszka Ziziewicza w Rożance wyżej; Bazylego Kuźmaka w Strzeliskach starych; Kazimierza Langenfelda w Wołczem; Jana Gniewka w Siedlance.

Przeniosła: Ludwika Kołodziejczyka dyrektora, Anielę Honzekównę i Zofię Szczucińską, naucz. 4-kl. szk. w Łobzowie na równorzędne posady do 4-kl. szk. w Nowej Wsi narodowej.

Przeniosła w stan spoczynku: Ks. Jana Dąbrowskiego, naucz. religii rz. kat. 4-kl. szkoły żeńskiej w Bochni; Helenę Żelazowską, naucz. w Olchowcu; Wandę Piero, naucz. w Łowcach; Maryę Majkowską, naucz. w Brzezince; Anielę Fijałkowską, naucz. w Lubaczowie.

Rada szkolna krajowa przyznała bezprocentowe pożyczki na budowę szkół: gminie Mieczyszców w okr. brzeżańskim w kwocie 5000 kor.; gminie Hlebówka w okr. bohorodczańskim w kwocie 1400 koron.

— **Kontrakt o teatr miejski.** Kiedy przed kilkoma miesiącami Rada miejska postanowiła zmienić warunki kontraktu dzierżawnego teatru miejskiego na dalsze trzy lata, wówczas uchwalono zarazem, że kontrakt nowo zawrzeć się mający, winien być przedłożony sekcji finansowej do zatwierdzenia. Nowy ten kontrakt został już ułożony i celem rozpatrzenia i zatwierdzenia jego treści, zwołane zostało na dziś wieczór nadzwyczajne posiedzenie sekcji finansowej. Obecnie chodzi tylko o formalną stronę układu, o jego stylizację — albowiem warunki kontraktu zostały z całą ścisłością określone przez pełną Radę miejską jeszcze w maju b. r.

— **Nowy szpitalik dziecięcy.** We Lwowie zawiązało się towarzystwo izr. im. Hagary, które wzięło sobie za zadanie urządzenie nowego szpitalika dla dzieci. Fundusze na budowę w kwocie 200.000 k. ma towarzystwo nadzieję uzyskać z loteryi, na której urządzenie otrzymało już zezwolenie ministerstwa skarbu — o plac zaś pod budowę wniesiono — za przykładem tylu innych towarzystw — podanie do magistratu, wskazując jako miejsce dla budowy pożądane, na gruncie na wzgórzach pilichowskich, rozciągające się pomiędzy parkiem Wiśniowskiego, a cmentarzem żydowskim, powyżej ulicy Kleparowskiej.

Magistrat do szafowania gruntami miejskimi nie-skory, uchwalił prośbie odmówić. Przychylniej załatwiła tę sprawę sekcja finansowa, stanowiąca drugą instancję w rozpatrywaniu próśb tego rodzaju. Sekcja ta oświadczyła się w zasadzie za udzieleniem gruntu, postanowiła jednak, że dla należytego ocenienia przydatności owego gruntu do wskazanego celu, mają nastąpić oględziny tegoż na miejscu przez komisję, złożoną z trzech członków sekcji — nadto zaś dla orientacji sporządzony być winien szkic sytuacyjny całego owego, dość rozległego kompleksu gruntów pilichowskich.

Dla informacji dodajemy, że będzie to ewent. trzeci szpitalik dziecięcy w kraju obok istniejących dwóch: św. Zofii we Lwowie i św. Ludwika w Krakowie.

— **W dniu św. Michała,** t. j. jutro, o godzinie 9 rano w kościele OO. Karmelitów odprawione będzie nabożeństwo dziękczynne stowarzyszenia przemysłowego majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich, na które przełożenie zaprasza uprzejmie budowniczych, towarzyszy zawodów budowlanych, członków stowarzyszenia i pobożnych chrześcijan.

— **Z kasyna miejskiego.** W sobotę 3 października br. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się przedstawienie amatorskie (operetka). Bilety wydawać się będzie od środy.

— **Tren pożarowy** wysłany do pożaru w Złoczowie powrócił do Lwowa dopiero wczoraj o 6 wieczorem. Ludzie pomęczeni kilkudniową pracą i niewyspaniem poszli natychmiast spać, tak że nie można się było nie od nich dowiedzieć o szczegółach powrotu i akcyi ratunkowej.

— **Dr. Władysław Margasz,** adwokat krajowy, syndyk dyrekcji funduszu propinacyjnego, zmarł dzisiejszej nocy we Lwowie po dłuższej słabości, przeżywszy zaledwie 39 lat. W drze Wł. Margaszu traci nasza palestra jednego z wybitnych swoich przedstawicieli, który głęboką wiedzą fachową, zacnością charakteru i rzadkimi zaletami towarzyskimi potrafił zdobyć sobie zarówno w kołach sądowych i prawniczych, jak i w szerokich sferach obywatelskich rzetelny szacunek i sympatyę. Łatwość i umiejętność obcowania z ludźmi, długoletni udział ś. p. Margasza w wielu stowarzyszeniach lwowskich, między innymi w Kole literackim i kasynach tutejszych, uczyniły go popularnym i lubianym niemal przez cały Lwów. Pogodny na świat pogląd i rwanie się do życia szły u ś. p. Margasza w parze nie tylko z usilną pracą fachową, ale niemniej z poważniejszą jeszcze, bo naukową. Poświęcał się z gorliwością studiom nad historią prawa polskiego i należał do najlepszych uczniów ś. p. Liskego, pracując lat kilka w jego seminarium, następnie zaś w archiwum aktów grodzkich. Drukiem ogłosił Margasz kilka rozpraw z dziedziny prawa polskiego. Przed kilku laty mianowany został syndykiem dyrekcji funduszu propinacyjnego, na którym to stanowisku zjednał sobie uznanie powszechne. Nurtująca ś. p. Margasza choroba piersiowa, wzmoczona silnem przeziębieniem, powaliła go na łóżce, na którym dziś rano wyzionął ducha. Pogrzeb ś. p. Margasza odbędzie się we środę o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 a.

— **Inspektor przemysłowy** we Lwowie przeprowadził się do domu przy ulicy Kopernika 1. 42 A.

— Teatry:

Teatr miejski:

W poniedziałek 28 bm. po raz drugi: „Wróg ludu“, sztuka w 5 aktach H. Ibsena.

We wtorek 29 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Dom otwarty“, krotoczwila w 3 aktach K. Laufs.

We wtorek o godzinie 7 1/2 wieczór po raz dwunasty: „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. Ostatni pożegnalny gościnny występ Józefa Redo, artysty teatrów warszawskich.

We środę 30 b. m.: „Markiz de Priola“, sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana.

We czwartek 1 października po raz trzynasty: „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera z p. Okońskim w roli tytułowej i panną Łęską w roli Bianki. Początek o godzinie 7 wieczór.

W piątek 2 paździer. (na dochód pogorzelców w Złoczowie) po raz trzeci: „Wróg ludu“, sztuka w pięciu aktach Hen. Ibsena. Początek o godzinie 7 wieczór.

Teatr ludowy:

We wtorek 29 b. m. w sali „Sokoła“ o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Ciotka Karola“, farsa w trzech aktach z angielskiego.

We wtorek o godzinie 7 1/2 wieczór: „Artystka w kłopotach“ czyli „Na cel dobroczynny“, komedia w 4 aktach Schönthana i Kadelburga. Benefis Maryi Olskiej.

— **Do samoobrony ekonomicznej** wzywa odezwa ogłoszona w „Przewodniku gimnastycznym“ przez przewodnictwo „Związku sokolego“ do polskich Tow. sokolich i do polskich drużyn-Sokółów. W odezwie tej czytamy:

„Nabywaniem tego, co praca polska wytwarza i popieraniem polskich wytwórców i polskich pracowników obudzimy wiarę w powodzenie dalszej wytwórczości własnej, ratowaniem ekonomicznie najsłabszych zasilamy szeregi silnych i wierzących bojowników odrodzenia!

Lecz nie wolno nam poprzestać na samem zakupie wyrobu krajowego, na datku dla nieszczęśliwych powodzian. Potrzeba współdziałać z chętnymi do czynu, zagrzewać ośpale, przekonywać niechętnych lub obojętnych“.

— **Lwów na pogorzelców.** Grono pań, grupujących się koło „Czytelni dla kobiet“, przed kilku dniami zwróciło się za naszem pośrednictwem do szerokiego ogółu o datki w naturze i w gotówce na rzecz pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk. Wezwanie to znalazło oddźwięk w sercach tak żywy, że oto w ciągu kilku dni do mieszkania drowej Obtulowiczowej (ulica Trzeciego Maja 1. 21) zniesiono stosy odzieży.

Dzisiaj właśnie parę delegatów komitetu tego wyjechało do miast, dotkniętych klęską, zabierając z sobą na dworzec w Podzamczu cały wagon jednego z kantorów przewozowych, zapelniony odzieżą. Dalsze składanie ofiar pod tymże adresem jest nader pożądane. To, co dotąd zrobiono, pokryje zaledwie część potrzeb.

Na prośbę komitetu pań dyrektor Pawlikowski ofiarował na pogorzelców czysty dochód z jednego przedstawienia dramatycznego. Przedstawienie to odbędzie się w najbliższy piątek. Będzie to „Wróg ludu“ Ibsena, ciesząc się wielkimi powodzeniem. Bilety na ten wieczór będą sprzedawane od środy w kasie teatralnej, obecnie sprzedają je prywatnie panie komitetowe.

Dyrektorowi Pawlikowskiemu należą się za tę ofiarę wyrazy uznania i wdzięczności.

Datki pieniężne, składane dla pogorzelców w administracji naszego pisma, przesyłamy wprost do komitetów ratunkowych miejscowych w Złoczowie i w Monasterzyskach.

Oby ich płynęło jaknajwięcej!

— **Plaga ulicy Zygmuntowskiej.** Piszą nam z miasta: Na miano to zasługuje w zupełności „c. k. stajnia pocztowa“, umieszczona na środku tej ulicy, która mogłaby zaliczać się do najpiękniejszych we Lwowie, gdyby nie była oszpeconą tą straszną rudą, godną najlichszego zakątka. Szatro to woła koniecznie o pomstę miejskiego urzędu budowniczego, jest bowiem, jak na urągowsko, pobite gontami, mieści na strychach dziesiątki fur siana i przedstawia ciągle groźne niebezpieczeństwo strasznego pożaru, zwłaszcza, że obok sąsiaduje jeszcze skład drzewa, przepelniony kilkuset sagami. Nadto fetory tych stajni, mieszczących kilkadziesiąt koni, zatrują powietrze mieszkańcom całej ulicy Zygmuntowskiej, tak, że ci biedacy rady sobie dać nie mogą i cierpią, niewiadomo dlaczego. Możeby znalazła się przeciw jakiś władza, któraby postarała się o zmniejszenie niebezpieczeństwa pożaru i dała mieszkańcom tej ulicy spokojnie zasypiać z przekonaniem, że nie będą żywem upieczeni. Zarazem możeby jakaś miłosierna a można dusza dała mieszkańcom tej ulicy trochę świeżego powietrza do oddechania, za które podobno także płaci się podatki i zniwelowała zarząd „c. k. stajni pocztowej“, aby raczył zastosować się do wynalazków cywilizacji i posypywał stajnię miałem torfowym, który absorbuje owe inkryminowane a dokuczliwe gazy. (Za cenę około kor. 200 można mieć cały wagon miału torfowego). Na ostatek jeszcze nieśmiała interpelacja z tej ulicy: Czy zarząd pałacu hr. Gołuchowskich nie ma obowiązku zamiatać chodnika i dlaczego przechodnie muszą zawsze brodzić w „przedpałacowych“ kupach śmiecia?

— **Z niwy magistrackiej.** Pod tym tytułem zamieściliśmy w nr. 444 naszego pisma artykuł w sprawie szykan magistrackich, których ofiarą miał być syn jednego z niedawno zmarłych radnych. Nie wchodząc tu w „meritum“ sprawy — winniśmy na tem miejscu sprostować zarzuty, uczynione przy tej sposobności jednemu z urzędników magistrackich, zastępującemu szefa departamentu, który miał rzekomo sprawę w sposób biurokratyczny utrudniać. Jak nas zapewniają i jak mieliśmy się sami sposobność przekonać, postępowanie tego urzędnika było zupełnie prawidłowe.

— **Posąg Stanisława Jabłonowskiego** na Walach hetmańskich smutno bardzo i zaniedbanie wygląda. Posąg wykuty z piaskowca polakierowano kiedyś dla trwałości, obecnie lakier od słońca popękał i obsypał się prawie zupełnie. Należałoby pomnik w zupełności odczyszczyć z lakieru lub na nowo go polakierować. Latarnicy miejscy widząc, iż magistrat nie troszczy się o pomnik, urządzili sobie wewnątrz ogrodzenia, za żelaznymi sztachetami, skład na przyrządy i drabiny słowem wszystko zlewa się w jeden smutny obraz zaniedbania tej starej pamiątki.

— **Kłam przysłowiu** zadają gałązki wierzby rodzącej małe twarde gruszki, budzące sensację na zwiedzanej tłumnie Wystawie ogrodniczej. Ciekawy ten okaz sztuki szepienia drzew pochodzi ze Szczawnicy.

— **Straszliwe poparzenie naftą.** Wczoraj zdarzył się ponownie wypadek strasznego poparzenia skutkiem nalewania naftę do palącej się lampy. Ofiarą własnej nieostrożności padła p. Helena Klisowska zamieszkała przy ul. Janowskiej pod l. 45. Nafta zapaliła się w rezerwarze i w flasce, a przerażona kobieta wypuściwszy ją z ręki oblała się płonącym płynem. Zanim zważeni krzykiem i jękiem płonącej lokatorki domu stłumili na niej palące się suknie, była już na całym cieple poparzoną. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego przewiozło ją do szpitala powszechnego, stan jej bardzo groźny nie budzi prawie nadziei uratowania jej od śmierci.

— **Hamaj, kiciu!** Bywalcy wiedeńscy opowiadają, że przed niedawnym czasem mieszkańcy uddunajskiej stolicy zachorowali na pewnego rodzaju bzika: starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety powtarzali przy lada okazji okrzyk: „sevus, Brzezina!“ Skąd się to wzięło i co miało oznaczać, nikt dochodzić się nie starał. Dość, że okrzyk ten powtarzali wszyscy: Zarówno obdarsci uliczni, jak elegancki poręcznik, dobrze utuczony bankier, a nawet hofrat poważny, nadając mu różnorodne odcienie i znaczenie. Piękne usta nadobnych wiedeńskich rozchylały się również często, aby wraz, z uśmiechem „sevus, Brzezina“ wydzwonić. Twało to przez dni kilka, aż znikło równie bez powodu, jak powstało. Gdy „sevus, Brzezina“ znudziło już Wiedeńczyków, próbowano transplantować ten modny okrzyk we Lwowie. Ale bezskutecznie. Uspokojenie antycen-tralistyczne, opoczyła względem Wiednia wzięły górę; „sevus, Brzezina!“ nie przyjęło się na gruncie lwowskim. Mamy natomiast obecnie wykwit kultury ściśle miejscowej, produkt nie importowany, lecz „krajowy“, nawet wyłącznie lwowski, od pewnego czasu po ulicach Lwowa rozbrzmiewające — „hamaj, kiciu!“.

Wchodzę do wagonu trzeciej klasy na dworc głównym. Wagon, jak zwykle przepelniony — żywił semicki przeważa. Jakiś pasażer w wesołym uspo-

Odznaczony na wystawach przemysłowych w r. 1902 w Paryżu i Londynie **złotym medalem**

Przeciw siwiznie płyn Dr. Durra

Płyn ten nadaje siwym włosom na drugi dzień po nasmarowaniu kolor blond, brunatny lub czarny. — **Cena flaszeczki K. 2.**

poleca **Droguerya**
mag. farm. Leszka Śladowskiego
Lwów, pl. Kapitulny 1 8089

bieniu żegna swych przyjaciół znajdujących się na peronie.

— Hamaj, kiciu! woła przez okno.

— Hamaj, kiciu! odwzajemniają mu się przyjaciele, i natychmiast, jakby zaraza jakąś dotknęty cały wagon na wszystkie tony powtarza setki razy:

— Hamaj, kiciu! hamaj, kiciu! Wyrażenie trafia smacznie do wszystkich usposobień i gustów, bo go powtarzają literalnie wszyscy: aryjczycy zarówno jak semici, starzy i młodzi, kobiety i dzieci. O znaczenie nikt się nie pyta. Wsiadając do tramwaju. Konduktorzy krzyżując się w wagonach witają się okrzykiem: „hamaj, kiciu!“ — i natychmiast idzie wśród pasażerów echem: „hamaj, kiciu!“ Parkany, mury i afisze pełne są otółkami i kredą nagryzmołonych napisów: „hamaj kiciu!“ Na ulicach bezmyślny okrzyk bezustannie wpada w ucho. Powtarzają go chłopcy reznoszący gazety, przekupki, studenci, panie sklepowe. Nawet w teatrze nie sposób się odeń opędzić. Poczekajmy trochę, a usłyszymy go może na poważnych zgromadzeniach publicznych.

Tysiące powtarzają te dźwięki, których nawet wyrazami trudno nazwać, ale nikt się nie pyta, co one znaczą, skąd są rodem. I niktby prawdopodobnie tego dojść nie potrafił. Byłoby to zresztą daremne. Tajemnica narzucania się tłumom pewnych dźwięków, bezmyślnych wyrażań, gestów lub czynów należy do najciekawszych zagadnień psychologii zbiorowości ludzkiej. Dlaczego to, a nie inne z siłą zarazy do mózgów ludzkich przyczepiają się — nikt tego objaśnić nie zdoła dziwnem jest jednak, że bezmyślność jest koniecznym podkładem, na którym się taka zaraza umysłowa rozwija, a naśladownictwo koniecznym jej istnienia warunkiem.

„Hamaj, kiciu!“ nie oznacza nic, a jednak powtarzają to ludzi tysiące. Do biernych, nawpółsensownych, żadną pracą myśli niezajętych mózgów przylgnęło pewne skojarzenie dźwięków, w pustych komorach mózgu tysiącennym odbiło się echem, wreszcie automatycznie wprawilo w ruch muskuly mowy i w ucho bliźnich wpadło, aby u nich z kolei podobny proces wywołać. Bierność mózgów ludzkich jest jedyną racją panowania niejednej mody, niejednego zwyczaju. Co gorsza nie jeden „najnowszy“ prąd w literaturze, sztuce, a nawet w nauce ma takie same źródło istnienia, co i lwowski: „hamaj, kiciu!“

Kronika policyjna. W rękach szewca, Juliana Bara, zakwestyonowała policja fałszywego guldena srebr., za który chciał kupić wódki w szynku Szymona Blaustejna. — Przy drodze Wuleckiej pod l. 22, dobierali się złodzieje już trzeci raz do stajni i na strych pana Michała Jaworskiego i trzeci już raz z rzędu spłoszyli domownicy tych nieproszonych gości. — W Ryńku przytrzymała ogrodniczka, Katarzyna Baran, siedemnastoletnią Mariem Zwiab w chwili, gdy ta wyjmowała jej z kieszeni pugilares, zawierający 90 koron. — W cegielni Sprechera, przy ulicy Pełczyńskiej, dobrali się złodzieje ubiegłej nocy na strych Mojżesza Pancera i zabrali zeń znaczną ilość bielizny męskiej. — Za zabroniony powrót do Lwowa aresztowano wczoraj na placu Krakowskim Dmytra Iwaniszyna. — W ulicy Krasickich pod l. 11 skradziono p. Helenie Redler wywieszoną celem przewietrzenia pościel na balkon drugiego piętra. — Hilaremu Kossakowi, uczniowi gimnazjalnemu, skradziono wczoraj w Ryńku z kieszeni bluzki srebrny zegarek z nikłowym łańcuszkiem; ten sam los spotkał na placu Krakowskim montera Jana Michalskiego, któremu skradziono srebrny zegarek z wygrawerowanym wewnątrz koperty nazwiskiem. — P. Róża Baumwoll z Podwołoczysk zapomniała w hotelu Bristol w pokoju swym broszkę ozdobioną pięcioma ametystami, broszka ta naturalnie przepadła bez śladu. — Wawrzyniec Trojanowski, parobek u cukiernika p. Chromego, sprzeniewierzył ciasta i pierniki, dane mu do sprzedawania, wartości 16 koron i skradłszy nadto kilka koron gotówką zbiegł ze służby. — Czeladnik szklarski, Rudolf Osmera, będąc bardzo pijanym odgrażał się, iż musi zabić majstra swego, Feliksa Niedzielskiego i pokazywał nabyty w tym celu rewolwer sześciostrzzałowy ostro nabity, rozbroił go jednak obecny przy tem p. K. B., poczem Osmera zbiegł w obawie przed aresztowaniem. — P. Włodzimierzowi Janikowskiemu, starszemu strażnikowi skarbowemu, zamieszkałemu przy ulicy „Na bajki“ pod l. 5, skradziono z bal-konu surdut uniformowy, wartości 60 koron. — P. Jakób Schrenzel, zamieszkały w ulicy Źródlanej pod l. 7, dał Guści Agerstein trzy złote pierścionki, jeden srebrny pierścień i zegarek srebrny, by dowiedziała się o ich wartości. Panna Guścia zwlekała z oszacowaniem otrzymanych przedmiotów z dnia na dzień, aż wreszcie dowiedział się p. Schrenzel że wyjechała ze Lwowa, zabierając je prawdopodobnie na pamiątkę.

Znaleziono. Dorożkarz nr. 298. Salomon Schrenzel, znalazł onegdaj w dorożce swej czarną damską parasolkę. — W ogrodzie miejskim znalazł woźny Wydziału krajowego Szymon Zazulak obrożę, zgubioną przez psa.

Zgubiono. P. Ludwika Gruber zgubiła w ulicy Piękarskiej kryty, czarny zegarek damski wraz z krótkim srebrnym łańcuszkiem. — Pan Gustaw Zieritz, porucznik 95 p., zgubił w drodze z Wulki do szkoły kadetów pruski złoty krzyż zastugi z koroną, umieszczony na niebieskiej wstążce.

Kroniczka krakowska. Dr. Walenty Stanisławski złożył godność drugiego wiceprezydenta miasta. W piątek popołudniu p. Friedlein, jako przewodniczący Wielkiego Wydziału kasy, oddał dyrektorowi Stanisławskiemu urządowanie.

Z teatru. „Krwawe gody“ A. Lindnera, przedstawione onegdaj na scenie krakowskiej, zrobiły fiasko. Prawdopodobnie po raz ostatni widziano je w teatrze krakowskim.

Z To w. kred. rękodzielników donoszą, że tak członkowie Rady nadzorczej, jak dyrekcji pozostają nadal w urzędowaniu w nadziei, że ogół członków z tą samą co dotąd gorliwością i ofiarnością wspierać

będzie nadal usiłowania zarządu, zmierzające do systematycznej i gruntownej sanacji interesów stowarzyszenia

Przepelnienie w gimnazyach. Ze wsząd słyhać utyskiwania na brak miejsca w tutejszych gimnazyach. Skarżą się rodzice, żalą nauczyciele, pomieszczenie bowiem młodzieży nie tylko nie odpowiada wymogom higieny, ale uniemożliwia nawet pracę nauczycieli. W ławkach, przeznaczonych na trzech uczniów, pomieszcza się czterech, w salach obliczonych na czterdziestu dusi się po sześćdziesięciu kilku. Wina tych nienormalnych stosunków nie spada może tyle na Radę szkolną krajową, ile na rząd centralny. Gdy bowiem w swoim czasie postawiono wniosek o utworzenie nowej filii gimnazjum i wynajęto już odpowiedni lokal, ministerstwo w ostatniej chwili odmówiło swego zezwolenia.

Zmarli. Zofia z Budziszewskich hr. Soltykowska, przeżywszy lat 80.

Fryderyk Mortimer, emerytowany urzędnik pocztowy, przeżywszy lat 74.

Anna Płatuska, przeżywszy lat 58.

Anna Czechówna, przeżywszy lat 14.

Tarnów. (Samobójstwo). Dnia 24 bm. około godziny 4-tej pop. rzucił się pod pociąg pociąg pociąg nr. 5 zjadający do Lwowa, pomiędzy stacyami Biadoliny i Bogumilowice student ósmej klasy gimnazjalnej w Tarnowie, nazwiskiem Ozar. Denat wychylił się nagle z pośród krzewów, w niewielkiej odległości od bankietu kolejowego i wpadł pod pociąg, który włókł nieszczęśliwca na długość kilkunastu metrów, zanim maszynista zdołał użyć hamulców. Okropnie poranione zwłoki ułożono i przykryto na miejscu wypadku, aż do przybycia komisji. Przy młodzieńcu znaleziono 210 koron w pieniądzech papierowych, drobną monetą srebrną i nikłową, 4 kule sztucowe, z których dwie pod kołami pociągu wypaliły i inne drobniaki — jednakże żadnych ponadto listów lub wskazówek, mogących wyjaśnić tę śmierć zagadkową. O ile wiadomo, Ozar miał rodziców wieśniaków w Ameryce i otrzymywał stamtąd zasiłki pieniężne. Do Bogumilowice miał przyjechać jeszcze przed dwoma dniami i błakał się przez czas ten w okolicy, koledzy jego, przybyli celem rozpoznania trupa, twierdzą, że było pilny, cichy i dobrze uczący się młodzian.

Steniatyn 23 września (Powiat Sokal). Dziś wybuchł tu groźny pożar o godzinie 8 rano, gdy ludzie byli już w polu. W płomieniach stanęły w ognieniu oka dwie zagrody włościńskie, przy silnym wietrze mogła paść cała wieś pastwą płomieni, nadeszła jednak w czas jeszcze sikawka z ludźmi, wysłana przez obywatela z sąsiedztwa p. Nowakowskiego. Akcją ratunkową kierował p. Kazimierz Puchalski tak energicznie, że uratowano nawet żreby płonących chat. Obywatelski czyn p. Nowakowskiego uratował wieś całą od pożogi i nędzy.

Skoczów (na Śląsku ciesz.) Otworzono tu nową szkołę wydziałową (Bürgerschule) niemiecką. Przed otwarciem wydano odezwę do rodziców, rozumie się, po niemiecku, w której, aby i Polaków zachęcić do posyłania swych dzieci do tej szkoły, zaznaczono, że będzie się w niej obowiązkowo uczyć języka polskiego. Jak to jednak w rzeczywistości wyglądać będzie, — można wnosić z tego, że ani dyrektor tej szkoły Kreisel, ani drugi nauczyciel wcale nie znają języka polskiego. W każdym razie fakt ten dowodzi, że i w tak zniemczonym mieście władza szkolna zaczyna się liczyć trochę więcej z żywiołem polskim, bo dotąd ignorowano go zupełnie.

Z zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Walka narodowościowa na tych naszych kresach nie ustaje. W Rychwałdzie, czysto polskiej gminie, gdzie przy spisie w r. 1900 na 3000 przeszło ludności dołączono się 11 Czechów, staraniem „Młotki szkolnej“, założono szkołę czeską, której otwarcie odbyło się dnia 1 b. m. Aby przygotować umysły miejscowej ludności, już od roku zamieszkał tu niejaki p. Hrbka, płatny agitator z Pragi. Dzięki jego usiłowaniu, oraz naciskowi czeskich inżynierów kopalnianych, spędzono do tej szkoły około 300 dzieci i otworzono od razu 4 klasy. Na parę tygodni przed otwarciem rozlepiono wielkie czeskie afisze, na których wielkimi literami wydrukowano „Śląskie dziecię należy do czeskiej szkoły“. W pobliskim Zablociu odbywały się niedawno wybory gminne. Tak zw. stronnictwo czeskie otrzymało jednym głosem większość, co zawdzięczają zaciekłej agitacji, nieprzebiegającej w środkach. Strona polska założyła przeciw tym wyborom rekurs.

Oto mały obrazek, przedstawiający, w jakim duchu czescy urzędnicy poczynają sobie z polskim ludem roboczym.

W zeszłym tygodniu wstąpił pewien chłopiec, zatrudniony na szybie Józefa w Polskiej Ostrawie do kancelaryi i prosił o przepisy, które się każdemu górnikowi należą. W kancelaryi zastał sztygara Trnkę. guębiciela wszystkiego co polskie, który się chłopca zapytał: „Jaka chcesz? ... „Polskie“, odpowiada chłopiec. — „Procz, rzecze ze zdziwieniem sztygar, pak si ti chodil do czeske szkoły w Michalkowicach?“ — „Bo ja, proszę pana sztygara, lepiej umiem po polsku, a po czesku już dawno zapomniałem“ — była odpowiedź chłopca. Nato rozłoszczony sztygar odrywa się do chłopca: „O ty trubo sakramentka“, ale podać musiał mu polskie przepisy. Nie zawsze jednak tak się

dziaje. Tak uświadomionych i odważnych, jak ów chłopiec, jest jeszcze dość mało i działacze czescy bezkarnie broją wśród naszego ludu.

W Polskiej Ostrawie (na pograniczu z Morawą) otwarto niedawno czytelną Tow. szkoły ludowej z wypożyczalnią książek. Na dwa tygodnie przedtem komitet zarządzający tę uroczystość, udał się na „fara“, celem wyjednania nabożeństwa polskiego. Zastępujący proboszcza ksiądz Rosenberg odpowiedział, że to wprost niemożliwe, bo urząd parafialny nigdy nie pozwoli na polskie kazanie i polskie śpiewy w kościele. „Polacy, mówil, mogą sobie odbyć uroczystość wcale dobrze i bez kościoła“. I rzeczywiście otwarcie Czytelnicy odbyło się bez nabożeństwa. Wieść o tem szybko rozniosła się po całej okolicy i wywołała ogromne oburzenie wśród polskiej ludności.

Z Witkowiec donoszą, że istniejące tam od paru lat stowarzyszenie katolicko-polskie p. n. „Wolność“ zakończyło swój suchotniczy żywot. Założone przez śp. ks. Ządęckiego, miało ono więcej cechę religijną aniżeli narodową i „opiekunem“ jego według statutu był miejscowy proboszcz, a zatem Niemiec lub Czech. Wszyscy członkowie przeszli obecnie do niedawno założonej w Witkowiecach Czytelnicy „Towarz. Szkoły ludowej“, należącej do Koła „Towarz. Szkoły ludowej“, w Mor. Ostrawie, które energicznie krząta się teraz w sprawie założenia w Witkowiecach polskiej szkoły ludowej, której tam koniecznie potrzeba.

Właśnie dnia 4 października r. b. odbędzie się tam wielki wiec polski, na którym oprócz innych spraw omawianą będzie i sprawa takiej szkoły.

W Michalkowicach strajkowali niedawno taczkarze (szlepy), żądając powiększenia płacy. Zjechała komisja, ale generalny kierownik kopaliń, radca Majer, oparł się podwyższeniu i chłopcy musieli wrócić do roboty. Praca ich jest bardzo ciężka, zwłaszcza w niskich chodnikach, gdzie na kolanach i brzuchu pełzać muszą, pchając przed sobą taczki, węglem naładowane. Zarabiają 80 do 90 ct. na „szychtę“ 10 godzinną.

W Polskiej Ostrawie strajkowało 200 wozaczy, którzy pełnili robotę młodszego kopacza i wozacza równocześnie, a otrzymywali płacę mniejszą, bo trzecią część od kopacza. Na szybach w Dąbrowie i Łazach strajkowano przez 2 dni, lecz dzięki wdaniu się posła Cingra podjęto robotę, a spór oddano pod rozpatrzenie ogólnemu stowarzyszeniu górniczemu.

Zmiana general-gubernatora w Kijowie. Jak wiadomo, dotychczasowy general-gubernator kijowski, Dragomirow, ustępuje. Nie lubiał podobno używać wojska przeciwko „wrogom wewnętrznym“. Jego miejsce ma zająć obecny minister wojny gen. Kuropatkin. Równocześnie do general-gubernatorstwa kijowskiego mają być przyłączone gubernie czernichowska i połtawska. Chodzi o ujednolinitenie administracyjne, a zarazem o dodanie większego splendoru stanowisku, które ma zająć minister wojny.

Dobra wrzesińskie. Podana przed kilkoma dniami przez „Dziennik Berliński“ wiadomość o sprzedaży komisji kolonizacyjnej dóbr wrzesińskich okazała się fałszywą. Hr. Stanisław Poniński, właściciel tych dóbr, pogłosce tej energicznie zaprzeczył, obecnie zaś pisma poufalskie podają, że cały majątek wrzesiński, obejmujący kilkanaście tysięcy mórg zamieniony zostanie na ordynację. Odnosny wniosek i statut podany już został do zatwierdzenia sądowi nadziemiańskiemu w Poznaniu. Tym sposobem dobra wrzesińskie i na przyszłość zabezpieczone będą od przejścia w ręce niemieckie.

„Ognisko“ grackie prosi nas o zanotowanie, że wszelkich wiadomości dotyczących się uniwersytetu, techniki, akademii handlowej („Abiturienten-kurs“), wogóle stosunków grackich udziela w imieniu stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ Włodzimierz Lekki, Grac, Schiesstادتgasse nr. 37, II.

Gubernator Parany wobec kolonizacji polskiej. Korespondent „Kraju“ donosi z Kurytyby, że nowy gubernator tego stanu dr. Wincento Machado zajmuje bardzo życzliwe stanowisko wobec kolonizacji polskiej. Porozumiewa się on obecnie z ministrem kolonizacji rządu federalistycznego w Rio de Janeiro co do sposobu wprowadzenia w życie imigracji na koszt rządu z uwzględnieniem w pierwszej linii kolonizacji polskiej, która okazała się najodpowiedniejszą. Kolonizacja ma objąć okolice miast i linii kolejowych. W celu propagandy emigracji do Parany, dr. Wincento Machado polecił Polakowi p. W. Struszkiewiczowi opracowanie książki informacyjnej o Paranie w języku polskim, portugalskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i włoskim. Dziełko to, z ilustracjami ma się ukazać w druku za sześć miesięcy.

Z tejsze korespondencyi dowiadujemy się, że linia kolejowa San Paulo—Rio Grande do Sul z odnogą do portu San Francisco w stanie Santa Catharina, przebiega także kolonie polskie Prudentopolis, Rio Claro i Lucena, co się niewątpliwie przyczyni do ich podniesienia ekonomicznego.

Szpieg Bartmann. Trybunał kasacyjny rozpatrywał wczoraj zażalenie nieważności, wniesione przeciw wyrokowi, skazującemu b. oficera Bartmanna za szpiegostwo na 3½ roku ciężkiego więzienia. Trybu-

nał kasacyjny uwzględnił co prawda o tyle zarzuty obrony, że skwalifikował zbrodnię oskarżonego nie jako wymuszenie władz, lecz jako odgrazanie się im, pomimo tego jednak we własnej kompetencji wyrok poprzedni zatwierdził.

○ **Anarchista.** Według „Corriere della sera“ aresztowano w Madrycie włoskiego anarchistę Picciego w chwili, gdy usiłował zapalić lont bomby dynamitowej, celem wysadzenia w powietrze wieży prochowej w Maton.

○ **Małżeństwo brata carskiego.** Brat cara, w. ks. Michał Aleksandrowicz, domniemany następca tronu rosyjskiego, zaślubia swoją narzeczoną, księżniczkę Cecylię Meklemburg-Szweryńską, siostrę panującego wielkiego księcia a córkę wielkiej księżny Anastazji Michałówny. Zaślubiny nastąpią w marcu, w Cannes. W. ks. Michał urodził się w r. 1878, narzeczoną jego w r. 1886.

Pani dr. Mira Ogórek ordynuje w chorobach kobiecych i wewnętrznych (plac Halicki 71).

W instytucie muzycznym pań Niementowskiej i Weleszczukowej ul. Krakowska 1.2, wpisy trwają ciągle na kursa fortepianowe, skrzypcowe wolonczeli i śpiewu solowego operowego, jak też i wykładów teorii harmonii, historii muzyki i śpiewu chóralnego i kursu pedagogicznego.

Kurs najwyższy fortepianowy prowadzi p. Jan Skrzydlewski, uczeń Stojowskiego i Leszetyckiego.

Śpiew solowy operowy p. Zofia Kozłowska, kursa instrumentalne prof. Deman i Wolfsthal.

Przy instytucie znajduje się obfity skład fortepianów i pianin.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Z teatru.** Dziś w poniedziałek po raz drugi znakomita sztuka Ibsena „Wróg ludu“, która w sobotę tak wielki sukces odniosła.

We środę po raz siódmy cieszący się stalem u nas powodzeniem „Markiz de Priola“.

Najbliższą nowością wielce oryginalna trzyaktowa komedia francuska Edmunda Sée p. t. „Papla“ (L'indiscret), która wystawiona była w Paryżu po raz pierwszy w dniu 5 marca rb. w teatrze Antoine z wielkim powodzeniem i dotychczas nie schodzi tam z afisza. Próby sceniczne w pełnym toku.

Z dniem 1 października przedstawienia wieczorne w dni powszednie rozpoczynają się będą o 7 godzinie.

○ **Teatr Ludowy** urządza dwa przedstawienia w sali „Sokola“ jutro we wtorek d. 29 września popołudniu o 1/24 „Ciotka Karola“, a wieczorem 1/28 „Artystka w kłopotach“. Benefis Maryi Olskiej. Ceny miejsc niższe. W obu przedstawieniach weźmie udział p. Kiciński, artysta krakowskiego teatru ludowego.

Poświęcenie kaplicy.

Wczoraj przy licznych udziale gości ze Lwowa i z Janowa odbyło się w Łozinie, majątku p. Franciszka Rawity-Gawrońskiego poświęcenie nowo wzniesionej kaplicy. Fundatorem tej kaplicy, zbudowanej na wysokim wzgórzu, panującym nad okolicą, jest p. Gawroński.

W uroczystości poświęcenia kaplicy brali udział oprócz proboszcza janowskiego ks. prałat Jan Gnatowski i ks. dr. Gerstman ze Lwowa. Po nabożeństwie pięknie przemówił do zebranego licznie ludu ks. Gnatowski, wykazując znaczenie „twierdz“ wiary katolickiej i narodowości polskiej na kresach. Zaznaczyć należy, że na nabożeństwie był obecny miejscowy ksiądz ruski.

Po uroczystości pp. Rawitowie-Gawronscy podejmowali gościnnie licznych gości, którzy dopiero wieczorem wyjechali z Łoziny. Oprócz wymienionych wyżej ks. Gnatowskiego i Gerstmana, zjechali wczoraj do Łoziny p. Władysław Reymont z żoną, p. Sahajdakowska ze Lwowa z córkami, prezes Towarzystwa dziennikarzy p. Krechowiecki, dr. Kazimierz Kruszyński, redaktor J. L. Popławski z rodziną, pp. Kl. Kułakowski, B. Laskownicki, St. Wojnarowski, Jan Grzegorzewski, członkowie sądu z Janowa z żonami i w. in.

Podczas obiadu wznoszono toasty na cześć gospodarzy. Ks. prałat Gnatowski w prześlicznym przemówieniu wznosił toast na cześć jubilatów T. T. Jeża w ręce jego córki p. Gawrońskiej. Na cześć gospodarza i jego działalności obywatelskiej przemawiali pp. Krechowiecki, Wojnarowski, poczem nastąpił szereg innych toastów.

Ożywione zebranie towarzyskie przeciągnęło się do wieczora.

Z wystawy ogrodniczo-pszczelniczej.

Uzupełniając sprawozdanie z wystawy w pałacu sztuki, nie można pominąć działu wystawionego w osobnej sali Domu ogrodniczej braci Drobnerów.

Jestto nowa firma, zasługująca na tem większą uwagę, że działalność jej jest skierowaną głównie ku uprzemysłowieniu kraj. ogrodnictwa. Dom ten ogrodniczy stara się o ułatwienie sprzedaży owoców w tych miejscowościach, gdzie podaż większą jest od popytu. Wina owocowe tak cenione zagranicą, a tak mało rozpowszechnione u nas, przeróbki i konserwy owocowe, owoce świeże, piękne jarzyny, plany zakładanych przez Dom ogrodów, parków i sadów, oto rzeczy godne uwagi w tej sali.

Z tej sali wchodzimy do sal „owocowych“ jakby je nazwać można ze względu na to, że zapelnione są przeważnie owocami.

Pan Taźbierski, kierownik szkoły ogrodniczej w Zakliczynie, wystawił tu wspaniałe owoce, jakoteż nasiona, nalewki, plany nauk tej szkoły i zbiór owoców. Mieszczą się tu także okazy szkółki Towarzystwa. ogr. pszczel. w Brodach, ogrodu szkolnego w Bieżanowie; zbiór modeli owoców Tow. ogrodniczej; okazy Juliana br. Brunickiego z Podhorzec, ogrodu szkolnego Pawła Kowalskiego z Kobyłówek, a następnie cały szereg wystawców prywatnych.

I tak: Edward Jabłoński z Zaleszczyk (owoce i winogrona), Stanisław Szczęściekiewicz z Kossowa, Edward Kostecki z Horodenki, Ordynacya Borynicze, Aslan z Koziny, Gnoiński z Cieszanowa, Anna hr. Wolańska z Rzepiniec, Leopold Spirydowicz ze Starej Ropy, Szymon Małuszynski, Ignacy Przeszalski z Kałusza, Ludwika Jaksa Chamecowa z Skoniatyn, zakład sadowniczy Braci Niemczewskich z Kozaczówki, Huczek z Dobromila, Janina Romanowska z Kopań, Szymon Gniński z Uscia Biskupiego, Józef Szelewicz z Leżajska, Teofil Pisklewicz ze Starej Soli i dr. Tarnawski właściciel zakładu leczniczego w Kossowie, ks. Mikołaj Folwarków z Demni i in.

W jednej z bocznych sal pomieścił p. Marian Smoleński, blacharz ze Lwowa, zbiór przyrządów ogrodniczych, wykonanych w swej pracowni, jako to: koneweczki, sikawki ogrodowe i tym podobne przyrządy, za które otrzymał już na innych wystawach srebrny medal i list pochwalny.

Na zakończenie sprawozdania z tego pawilonu, nie należy pominąć sali, na której wspomnienie słodko robi się sprawozdawcy. W sali tej panuje prof. dr. Ciesielski bartnik nad bartnikami, jak go nazywają fachowcy, a do jego „miodu panieńskiego“ „ciągną“ zwiedzający wystawę jak pszczoły. Oprócz okazów i dzieł teoretycznych prof. Ciesielskiego, wystawił tu przyrządy pszczelarskie i ule swego pomysłu Grzegorz Moss, nauczyciel z Bortkowa. A dalej znajduje się tu zbiór nalewek, miodów pitnych i win pończokowych i borówkowych pp. Rosława Karbowskiiego z Biłki szlacheckiej, Stefani Kępczowej z Sarnek górnych, Braci Drobnerów (konserwy) i Józefa Bernasia z Piotrkowic.

Przed pałacem sztuki umieszczono kilkanaście uli, z których kilka jest pełnych a będących własnością szkoły ogrodniczo-pszczelniczej w Zamarstynowie, Grzegorza Mossa z Bortnikowa i ul. z pawilonikiem pomysłu Józefa Lorenza z Lanckorony.

Oto potoczny szkic pałacu sztuki.

W drugim pawilonie, hali muzycznej, zapelnionej przeważnie jarzynami, panuje niepodzielnie pan Witold Traczewski, krajowy nauczyciel rolnictwa a panowanie to chętnie oddali mu wystawcy, którym nie szczędził rad i wskazówek w pielęgnowaniu jarzyn i owoców. — Północną część hali — zajmuje wystawa powiatu lwowskiego, urządzona przez p. T. Ściana północna ozdobiona chorągiewkami i draperiami o barwach narodowych — a w środku niej mieści się herb miasta Lwowa. Stoły okryte pokrowcami o motywach ludowych, uginają się pod ciężarem okazów, które chlubę przynoszą p. Traczewskiemu, jakoteż włościanom z Małachowa i Grzybowic, którzy słuchając rad instruktora krajowego, doszli do takich rezultatów, że już wczoraj nie mogli nastarczyć zamówieniom zwiedzających na owoce i jarzyny. Oprócz owoców włościan, pochodzących przeważnie ze szczepów z razów, ofiarowanych im przez Wydział krajowy za pośrednictwem pana Traczewskiego. Pomieściły tu także swe okazy cztery dwory i tak: ks. Sapieżyna z Biłki szlacheckiej, Edward Minter z Żurawnik, Adam bar. Horoch z Winniczek i konwent OO. Franciszkanów. Zbiórówą wystawę włościan urządził naucz. ludowy Husakowski — dając dowód, co może zdziałać nauczycielstwo na tem polu. P. Husakowski powinien znaleźć więcej naśladowców, a z pewnością byłby ekonomiczny naszych włościan znacznie się podniósł. Piękne są okazy, wystawione przez Bazylego Seniowa, kierownika kursu rolniczego w Chłopach. Olbrzymie jego buraki, kapusta głowiasta i inne warzywa hodowane przez jego uczniów — świadczą dobrze o kierownictwie.

Na uwagę zasługują również okazy warzyw przedmieszczan lwowskich pp. Rudkowskiego i Poradowskiego z Zamarstynowa, jakoteż Rudkowskiego z Hołoska. Nauczyciel Winnicki z Gliny wystawił ul swego pomysłu. Okazy pp. dr. J. Pawlikowskiego, z Medyki i br. J. Brunickiego z Podhorzec nie potrzebują reklamy, znane są bowiem nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Niemalą rolę w rolnictwie odgrywa

maczka żułowa Thomasa. To też generalny jej reprezentant na Galicyę p. Józef Karrach, wystawił kilka odmian tej maczki a zarazem przedstawił fotograficzne zdjęcia doświadczeń tą maczką.

Dziś lub jutro ogłoszony będzie wyrok jury w przyznaniu nagród, którego nie omieszkamy podać czytelnikom.

w .sz.

Wiadomości polityczne.

(O sojusz francusko-rosyjski: — Cesarz Wilhelm tworzy projekty chorągwi pokoju).

Objawiający się w ostatnich czasach coraz wyraźniejszy zwrot w opinii publicznej cywilizowanego świata przeciw rzeczniczce wszelkiego barbarzyństwa — „potężnej Rosyi“, znalazł także bardzo dobitny i ważny wyraz we Francyi, gdzie w najbardziej powołanych sferach zaczynają myśleć o rozluźnieniu monstrualnej „entente cordiale“, z północną despotyą, i o zbliżeniu się do Anglii.

Orędownictwo tej idei wzięło na siebie wielu najwybitniejszych francuskich polityków i publicystów, a wśród nich przywódca własności parlamentarnej socjalista Jaurès. Wśród mnóstwa artykułów poświęconych tej kwestyi w obecnej publicystyce niepodobna pominąć milczeniem długich i rzeczowych wywodów wiceprezenta Izby Etienne'a w „Figaro“, tudzież byłego współpracownika Gambetty i Boulanger'a, Alfreda Naqueta, który socjalistycznej półoficyalnej „Petite République“, dowodził, że sojusz francusko-angielski stanowiłby podstawę polityki pokojowej podczas gdy istniejący sojusz francusko-rosyjski oznacza zawsze politykę wojenną, mogącą w każdym razie wyjść tylko na korzyść Niemiec. Dalej wykazuje Naquet małą ekonomiczną użyteczność francusko-rosyjskiego sojuszu. Francya bowiem chcąc zapewnić Rosyi odpowiednią siłę militarną, musiała otworzyć jej ogromny kredyt na konieczne inwestycje kolejowe i przemysłowe, które warunkują samą siłę wojenną państwa. Rosya jednak, która z Francyi otrzymała w czasie sojuszu przeszło dziesięć milionów kapitału, nie tylko nie kupuje we Francyi, ale nawet potrzebne urządzenia kolejowe zamawia w Niemczech za francuskie pieniądze.

W odpowiedzi na te wywody zamieściło „Now. Wrem.“ artykuł p. Skałkowskiego, który nie bez widocznego rozdrażnienia zaznacza, że powodem określonego zwrotu w opinii publicznej francuskiej jest wzmagający się wpływ socjalistów na politykę zagraniczną Francyi. Co się tyczy wywodów ekonomicznych Naqueta, to publicysta rosyjski zarzuca mu przedewszystkiem niedokładne przedstawienie zasadniczych faktów, mianowicie: połowa miliardów francuskich to prosta konwersya długów, znajdujących się przedtem w Anglii, Niemczech i Holandyi, na której Francya nic nie straciła. Co do zamówień kolejowych, czynionych w Niemczech, to sami przedsiębiorcy i kapitaliści temu winni, skoro uważali za mądre i korzystniejsze dla siebie niż w francuskich. Załatwiwszy się jeszcze z zarzutem Naqueta o abstynencyi rosyjskiej na targach francuskich, którą wytłumaczył naturalną różnicą geograficzną i klimatyczną, jaka między Francją a Rosją istnieje, pociesza się p. Skałkowskij tem, że znaczna część społeczeństwa francuskiego ciągle jeszcze uznaje użyteczność i doniosłość franko-rosyjskiego przymierza, że więc w podstawach swoich jest jeszcze niezachwiane.

Cesarz niemiecki, znany z zapалу, z jakim popiera rozwój armii i budowę ogromnej floty wojennej, nie jest mimo to zupełnie obojętnym na bieżąco przeciwnie ideały — wieczystego pokoju. Widomym skutkiem tej zadziwiającej zdolności pojednawczej i godzenia rzeczy wzajemnie się wykluczających, jest przedłożony obradującemu w Rouen międzynarodowemu kongresowi pokoju rysunek — chorągwi pokojowej, który jak donosi „Frankfurt. Ztg.“ — wyszedł z pod ołówka cesarza Wilhelma. Według cesarskiego projektu, chorągiew ma być czerwona, z białym krzyżem pośrodku. Całość obsypana białymi i czerwonymi gwiazdami. Berneńskie Biuro pokoju projekt ten aprobowало, dodając doń jeszcze za zgodą cesarza dużą gwiazdę nad krzyżem po środku, tudzież łaciński napis „Pax“. Mimoto projektu tego kongres w Rouen „rozpatrywać“ nawet nie będzie, ponieważ z właściwą sobie energią sprzeciwiają się temu amerykańscy i angielscy delegaci, którzy widocznie nie chcą pomnażać operetkowych składników całej z trudem warzonej pokojowej zupy.

Berliński „Vorwärts“ rejestrując powyższą wiadomość, zaznacza od siebie, że cesarz Wilhelm rysował swój projekt chorągwi pokoju właśnie wówczas, kiedy ministrowie jego łamali sobie głowy nad trudniejszym o wiele projektem — pomnożenia artylerii, piechoty, kawalerii i marynarki..

O tej wymownej okoliczności jednak nie zechcą zapewne pamiętać ci marzyciele dajni i niepoprawni, którzy w fantazyjkach monarszych skłonni są zawsze widzieć coś więcej — niż fantazyjki..

najwytworniejsze pismo polskie. — Wychodzi we Lwowie każdej soboty.

Kwartalnie 6 koron. — Adres: Lwów, ulica Podlewskiego 1. 6.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed dzisiejszym posiedzeniem Izby poselskiej — zebrało się Koło polskie na posiedzenie, na którym uchwalono upoważnić p. Starzyńskiego do wniesienia imieniem Koła polskiego interpelacji do rządu w sprawie zniesienia na podstawie §. 14-go uchwalonej przez parlament i sankcjonowanej przez cesarza ustawy o kontyngencie cukrowym. Interpelację tę podpisali także posłowie ruscy i bukowinscy. Następnie postawił p. Stwiertała wniosek, ażeby prezydium Koła udało się wspólnie z posłem Rotterem do ministra oświaty Hartla w sprawie przywrócenia nauki historii polskiej w galicyjskich szkołach przemysłowych. Koło uchwaliło, aby prezydium udało się w tej sprawie do ministra i postarało się o przywrócenie nauki historii polskiej w szkołach przemysłowych uzupełniających.

Interpelacja p. Starzyńskiego w sprawie cukrowej brzmi w streszczeniu jak następuje: „Zniesienie ustawy z 30 stycznia 1903 w sprawie indywidualnego rozdziału kontyngentu cukrowego za pomocą §. 14 zrobiło w państwie jak najgorsze wrażenie a to tembardziej, że rzekome powody, które skłoniły rząd do zniesienia ustawy parlamentarnie uchwalonej znane już były w czerwcu i to w czasie, gdy parlament jeszcze był zbrany.”

Ale oprócz tego miał rząd kilkakrotnie sposobność nawet później zwołać „ad hoc” posiedzenie parlamentu. Takie używanie §. 14 musi wywołać brak zaufania do stanowiska prawnego rządu i do naszych urządzeń konstytucyjnych wogóle. Niezwykłą w postępowaniu rządu jest jeszcze i ta okoliczność, że rząd w tej sprawie nie uważał za stosowne przedłożyć sprawozdania z motywami.

Musi się również uwzględnić, że przy parlamentarnem przyjęciu konwencji brukselskiej i ustawy o indywidualnym rozdziale kontyngentu cukrowego postanowione zostało „junctim”. Rzeczą więc było rządu zapewnić się jeszcze przed przedłożeniem ustawy parlamentowi, czy indywidualny rozdział kontyngentu da się pogodzić z postanowieniami konwencji brukselskiej.

W dalszym ciągu wykazuje interpelacja pokrzywdzenie przemysłu cukrowego austriackiego na korzyść węgierskiego tudzież niebezpieczeństwo, jakie zagraża cukrownictwu galicyjskiemu i bukowinowskiemu.

W końcu zapytują interpelanci, jak rząd usprawiedliwi swoje postępowanie w sprawie cukrowej, tudzież jakimi środkami weźmie rząd w obronę przemysłu cukrowego w Galicji i Bukowinie przed zamachami obcych przemysłowców?

Wiedeń. (Tel. wł.) W tej chwili (g. 1 przed południem) była deputacja Koła polskiego, złożona z prezesa Jaworskiego, oraz pp. Dzeduszyckiego, Dulebki i Rottera u ministra oświaty Hartla w sprawie zniesienia nauki historii polskiej w lwowskich szkołach przemysłowych uzupełniających. Minister Hartel oświadczył, że mu nawet przez myśl nie przeszło zarządzać jakiegokolwiek ukrócenia nauki historii kraju rodzinnego, a jeśli to nastąpiło, to winna spoczywa wyłącznie na krajowej Radzie szkolnej. Minister przyrzekł, że żądanie deputacji załatwi jak najprędzej w sposób pomyślny i o rezultacie zawiadomi Koło polskie pismem na ręce p. Jaworskiego.

Blagosławieństwo papieskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Koła polskiego odczytano telegram sekretarza papieskiego, w którym Pius X. dziękuje Kołu za przesłane wyrazy hołdu i użycza Kołu błogosławieństwa.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Początek posiedzenia Izby posłów o 10 rano. Odczytano interpelacje i wnioski, poczem zabrał głos dr. Koerber w odpowiedzi na interpelację.

P. Schöpfer i tow. wniesli interpelację do ministra obrony krajowej, w sprawie zniesienia przymusu pojedynkowego.

Wiedeń. (TBK.) Po odpowiedzi prezydenta ministrów na interpelację zalił się poseł Biankini w ostrych słowach na to, że minister obrony krajowej Welsersheimb, dotychczas nie odpowiedział na interpelację mowcy, wniesioną przed kilku miesiącami, w sprawie używania żołnierzy podczas rozruchów chorwackich.

Poseł Hybesz zapytuje prezydenta ministrów, czy ustawa o pomieszkaniach dla robotników jeszcze w bieżącej sesji sejmowej we wszystkich Sejmach będzie załatwiona.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad zapomogami. W końcu tej dyskusji uczynił poseł Byk następującą rezolucję: Wzywa się rząd, ażeby urzędnikom państwowym jakoteż nauczycielom państwowym i wszystkim w służbie państwowej będącym, także woźnym, wreszcie oficerom armii i obrony krajowej w Złoczowie, którzy wskutek pożaru i drożyzny pomieszkali oraz środków żywności

bardzo ucierpieli, przyznano dodatki drożyzniane lub inną pomoc państwową i aby o taką pomoc postarał się minister wojny.

Między odczytanymi dziś interpelacjami znajduje się interpelacja pp. Starzyńskiego i towarzyszy w sprawie zniesienia na podstawie § 14 uchwalonej przez parlament ustawy o kontyngencie cukrowym.

Katastrofa na Schneebergu.

Wiedeń. (TBK.) Adwokat wiedeński dr. Arnold Beck i brat jego, lekarz, wybrali się wczoraj na Schneeberg. Podczas tej wycieczki adwokat Beck spadł i zabił się na miejscu; brat jego lekarz wskutek upadku jest ciężko ranny.

Okupacja Serbii przez Austro-Węgry?

Belgrad. (Tel. wł.) Dzienniki radykalne „Ustawna” i „Srbija” donoszą, że Austro-Węgry zwróciły się do mocarstw z zapytaniem, jak się zapatrują na ewentualną okupację Serbii przez wojska austro-węg. na wypadek nowych niepokojów oficerskich. Według tychże źródeł, Niemcy i Anglia zgodziły się na ten projekt, natomiast Rosya, Francya i Włochy odmówiły swego zezwolenia. Wiadomość ta, będąca wytworem fantazji serbskiej, obudziła tu wielką sensację.

Akcyja przedwyborcza na Śląsku.

Katowice. (Tel. wł.) Komitet centrowy postawił na kandydatów do Sejmu pruskiego na okręg katowicko-zabrski ks. Kapieć i Letochę. Ks. Kapieć stawiał, jak wiadomo p. Napieralski w tym samym okręgu na kandydata do parlamentu.

Przed wizytą cara.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zapewniają w kołach politycznych, z okazji przyjazdu cara i ministra Lambdora do Wiednia (nastąpi on we środę), że na razie zakres reform, które przedłożono na wiosnę Turcji z inicjatywy Austro-Węgier i Rosyi, nie będzie rozszerzony, natomiast mają być podczas obecnego zjazdu w Wiedniu, a właściwie w Mürtsteg, poczynione zarządzenia, celem ostatecznego przeprowadzenia tych reform. Energiczne żądanie definitywnej realizacji reform ze strony Turcyi, ma nastąpić w formie, która ostatecznie zabezpieczy stan normalny na Bałkanach. Austro-Węgry pozostawiają Rosyi pierwszeństwo w układach i oczekują jej projektów.

Nleudały pojedynek.

Szczakowa. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu pojedynek na pistolety pomiędzy posłem Breiterem a inżynierem Dziwińskim. W pierwszym starciu strzały chybiły, w drugim pistolety nie wystrzeliły. Sekundanci uznali pojedynek za skończony. Adwersarze nie pogodzili się.

Katastrofa w kopalniach.

Huta Laury. (Tel. wł.) W szybie „Ficinus” zaczęły truć gazy 70 górników. Dotychczas wydobyto 15.

Huta Laury. (Tel. wł.) Wśród ofiar katastrofy znajduje się wielu wyższych urzędników kopalnianych. Trzech robotników zginęło na miejscu. Nie można jeszcze stanowczo określić liczby ofiar, gdyż nie zdołano dotychczas wydobyć wszystkich robotników, którzy zjechali do kopalni.

Bunt w wojsku pruskiem.

Heidelberg. (Tel. wł.) Sąd wojenny skazał 4 grenadierów 6 kompanii 110 pułku za bunt wojskowy i czynną zniewagę przełożonych, mianowicie jednego na 10 lat więzienia i wydalenie z szeregów, dwóch na karę po 6 lat, a jednego na 3 lata i 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

Po zamknięciu numeru.

Nie szpieg — ale złodziej. W ubiegłą sobotę obiegła Lwów pogłoska, że w budynku komendy miejscowej przy ul. Wałowej złapano jakiegoś „szpiega”, który otworzywszy wtrychem drzwi do kancelaryi wojskowej, zamierzał ukraść jakieś „plany”. I rzeczywiście złapano tam jakiegoś porządnie odzianego mężczyznę, który dobierał się do biur, ale zamiarem jego nie było kraść plany, bo tych tam wcale nie ma, ale ubrania wojskowe jak bluzy, pantalony, płaszcze itp. Kiedy go patrol wojskowy sprowadził na policję, poznano w człowieku tym notowanego złodzieja Tomasza Penyszyna, karanego już za kradzież pantalonów, popelnioną w tym samym budynku — 14 dniowym aresztem.

Młodzież wobec akcji dla powodźian. Komitet młodzieży akademickiej dla wzięcia udziału w akcji ratunkowej na rzecz powodźian ukonstytuował się tymi dniami w Czytelni akad. Liczne grono pań przyrzekło swój udział w zbieraniu kwesty w trzech pierwszych dniach października. Zbieranie składek będzie się odbywać w dniach wymienionych popołudniu.

Zmiany w policji. Z dniem 1 października b. r. nastąpią zmiany w lwowskiej dyrekcji policji. Oto dotychczasowy szef biura bezpieczeństwa star. kom. Kreiner obejmie biuro paszportowe, na jego zaś miejsce przyjdzie radca Kropaczek.

Pan Reiner pracuje 5 lat w biurze bezpieczeństwa, dał się poznać jako dzielny szef i sędzia śledczy, a u podwładnych cieszył się ogólną sympatją.

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Wiedeń, 28 września. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.45 Renta majowa 99.85 Węgierska renta koronowa 97.80, Akcje kredytowe 645.50 Kredytowe węgierskie 711.—, Bank anglo-austriacki 271.50, Unionbank 514.—, Bankverein 470.—, Laenderbank 403.50 Kolej pań. 643.— Lombardy 80.25 Elbenthal 415.— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 363.— Rima Muranyi 455.— Prager Eisen — Losy tureckie 120.25, Ruble 253.25, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1888 — 4% Listy zastawne Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Usposobienie: spok.

Berlin 28 września O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 203.25, Disconto Commandit 183.75

Usposobienie: spok.

Madagascar, 28 wrześn. Pszenica na październik 7.46 do 7.47, pszenica na kwiecień 7.65 do 7.66. Żyto na październik 6.16 do 6.17, żyto na kwiecień 6.45 do 6.43. Owies na październik 5.32 do 5.33, owies na kwiecień 5.63 do 5.64. Kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1904 r 5.27 do 5.28.

Oferty mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie słabe.

Pięknie.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 26 września b. r.

Hotel George'a. Hr. A. Szeptycki z Królestwa Pol., M. Hecht z Budapesztu, G. Rulikowski z Królestwa Pol., W. Reymont z Warszawy, H. Weychert z Krystowic, E. Oppenheimer z Pragi, J. Reetwisch z Hamburga, hr. H. z Kozowy, A. Fischer z Wygody, Ch. Mayer z Bremy, J. Steuermann z Sambera, A. Stroh z Czech, E. Kühne z Wiednia, M. Miatlew z Petersburga, B. Szabo z Węgier.

Dnia 28 września b. r.

W. Michałowski z Podola rosyj., hr. W. Alweusleben z Berlina, Ch. Makomaska z Królestwa Polskiego, E. Broniewska z Lubczy, dr. W. Kopaczynski ze Stanisławowa, A. Garvey z Anglii, J. Strzelecki z Kankaru, hr. T. Łoś J. Stroynowska z Rosyi, J. Madeyski z Parachacz, dr. A. Stokłosinski z Rawy, A. Krüger z Zagórza, A. Wosutyński Kaartyna, E. Zaleska z Wołynia, A. Głowiński z Lipicy, K. Fibich z Pruszkowic, dr. A. Raczynski ze Stanisławowa, L. Wykowski z Tarnowa, br. W. Czechowicz z Glinny, J. Ustyjanowicz z Kijowa, dr. J. Steinhard z Tarnopola, P. Ziemiańska z Krakowa, E. Calman z Wiednia, W. Reymont z Warszawy, E. Hengelmüller z Waszyngtonu, br. T. Weber z Złoczowie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. S. STAUBER

powrócił i ordynuje w chorobach limfatycznych, skroficznych, gruźliczych i pochodzących z zanieczyszczenia krwi we Lwowie ul. Skarbowska 2, (naprz. teatru)

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie 8166

przy ul. Hetmańskiej 1. 22.

Adwokat Dr. Solański

powrócił. — Piekarska 12. 8655 2

Abbazia.

Dr. BOLESŁAW KOSTECKI

wrócił z Karlsbadu

10 i ordynuje jak lat ubiegłych, w „Postgebäude”. 8458

Szczawa Krondorfska

uznana za najlepszą i naturalną.

Reprezentacja we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 7, I. p.

Po co jechać do Badów !!

Kiedy jak świadczą liczne podziękowania, można taniej z bardzo dobrym skutkiem, na wszelkie choroby kąpiele mineralne, żelowe, borowinowe z kwasu węglowego etc. pod opieką lekarską używać w 3814

Zakładzie leczniczym Bratkowskiego.

Lwów Skrzyńskiego, przyst. kol. elekt. Łyczaków.

Przeniosłem się na stałe mieszkanie do lecznicy Maryówka pod Lwowem, w której przyjmuję chorych przez rok cały. We Lwowie bywam w poniedziałki, środy i piątki od 3—5 przy ul. Długosza 1. 1, parter. — Telefon we Lwowie 684. 8515 8

Adres: MARYÓWKA-Lwów 14, Telefon 572.

Dr. Józef Zakrzewski.

„Dom Polski”

Pierwszorządny pensjonat

— W RYMICIE —

Via Leopardi 17. 8019 16

W zdrowym miejscu. Pokoje słoneczne. Ogród. Wszelkie stronnopodłączenia tramwajowe. Ceny umiarkowane

W naszej Administracji złożyli:

Dla pogorzalców Złoczowa:

Zofia Silnicka 6 kor., Kazimiera Chodacka 8 kor.,
Tadeusz Silnicki 2 kor., Wiktoria Bryl 50 hal., M. S.
5 kor., W. 1 kor., Ludwik Jarecki 2 kor., Kalitowa
4 kor., Żulińska 2 kor., L. G. 1 kor.

Dla pogorzalców Monasterzysk:

L. G. 1 kor.

Dla powoźdian:

Leopold Konopacki 10 kor.

Dar narodowy dla T. S. L.:

Wesołe Kółko letników w Łasku 3-26 kor.

Dział ekonomiczny.

„Gmina“.

W sprawach samorządnej gospodarki kraju, powiatów i gmin tak mało jest fachowych publikacji, że wobec braku zawodowych dzieł w tej materii, nawet luźnymi artykułami w czasopismach zadawała się i skrętnie je zbierać należy, by bodaj z czasem przynajmniej w poważniejsze mogły urosnąć dzieła.

Wprawdzie „Gmina“, jako zawodowy organ dla władz samorządnych, stała się poważnym i dodatnim czynnikiem oraz instruktorem naukowym dla interesowanych sfer, lecz z natury rzeczy unika zapuszczania się w dyskusję szerszą, a zwłaszcza unika bądź co bądź zbędnych w praktyce urzędowej dyskusyj na tle reformy gminnej i zagadnień pozostających z nią w bliższym lub dalszym związku. „Gmina“ słusznie zadowala się interpretacją ustaw i przepisów, pouczeniami, jak postępować przy załatwianiu zawilskich materij prawnych, krótko mówiąc jest praktycznym doradcą dla władz samorządnych i tychże organów.

Lecz także pilny czytelnik „Gminy“ znajdzie w niej tyle materiału, tyle tematów nadających się do szerszej dyskusji, że doprawdy warto trudu, aby właśnie dla dobra sprawy wykorzystać te materiały.

Poruszono n. p. w Sejmie sprawę t. zw. dodatków propinacyjnych dla gmin. Gdyby pp. Stapiński i Stojałowski zajrzeli do „Gminy“, nie dopraszaliby się wyjaśnień, lecz wprost zarzucili Wydziałowi krajowemu, że w tej sprawie nietylko gmina nie broni, lecz owszem utrudnia im wydobycie należności od dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Nie wiedział zatem ani p. Stapiński jak bardzo zaszczytował ten fundusz wnioskiem na zbadanie wysokości odszkodowania gmin, jak mocno zranił tych, którzy nie wielką okazali i okazują chęć wzbogacenia gmin należnymi im dodatkami. To też i ks. Stojałowski nie doczekał się objaśnienia w tej sprawie ze strony Wydziału kraj., bo prawda nadto by na rzecz gmin ten fundusz obciążała.

Inna rzecz, że ustają tu wszelkie względy w interesie gmin i tak przez rząd wyciskane. Otóż właśnie dzięki „Gminie“ jesteśmy w możności energicznie protestować przeciw uszczuplaniu majątku gmin na korzyść funduszu propinacyjnego a być może, że posłowie będący prezesami Rad pow. zajmą się energiczniej tą sprawą. Idziemy tak daleko, że nawet p. Bujnowskiemu radzimy dobrze sprawdzić, czy nie o wiele mniej otrzymały jego gminy wprost od c. k. funduszu — niby w drodze łaski, za to plus, należące się gminom w istocie. Prawie pewni jesteśmy, że się fundusz ów omylił, lecz nie na własną szkodę.

I znowu dzięki „Gminie“ mamy inną ważną do poruszenia sprawę.

Władze państwowe wprost zasypują władze gminne pismami przeznaczonemi... dla członków gminy. Utałała się praktyka, że sądy, urzędy podatkowe, starostwa i inne władze odsyłają bez odezwy całe pliki wezwań i t. p. pism, a nieumiejących bronić interesów gminy naczelników i pisarzy tak wytresowano, że dochodzące ich takie doręczenia wykonują z całą ścisłością, czyniąc naturalnie tem samem gminę pokornym posłańcem c. k. urzędu. Ten posłaniec jest zupełnie bezpłatnym, a w dodatku nawet karany w razie zaniedbania odesłania należycie wypełnionego receptu dowodzącego, że doręczenie przyszło i dobrze wykonano.

Państwowe urzędy oszczędzają w ten sposób wydatek na własnych płatnych posłańców, a posłusznym naczelnicy nie wiedzieli dotąd, że niema ustawy podobnej, a jedynie wadliwa praktyka z wyjątku zrobiła regułą. Wyjątkowo wolno władzy państwowej odnieść się do gminy z wezwaniem o doręczenie, o ile je gmina lepiej zdoła wykonać, aniżeli c. k. władza. Jest zatem wprost pocieszającym wezwaniem „Gminy“ pod adresem naczelników gminnych, aby te pliki wezwań odsyłali c. k. władzom z pouczeniem, że tylko wyjątkowo, w osobno usprawiedliwić się mających wypadkach, wykonują doręczenie, gdyż stałych podobnych posług na rzecz władz państwowych wykonywać nie mają.

— Eksport cukru. Ogłoszone właśnie statystyczne daty za miesiąc sierpień b. r. dają możność zestawienia całego eksportu cukru w ostatnim roku istnienia premij wywozowych, aż do wejścia w życie konwencji brukselskiej. W miesiącu sierpniu eksportowa-

no z monarchii 554 centr. metr. rafinady, a 95.000 surowca, to jest rafinady o 100.000, surowca o 84.000 więcej, jak w sierpniu 1902. Cały eksport od stycznia do sierpnia miał wartości 99-37 miliona koron w rafinadzie, a 12-45 miliona w surowcu, to jest w rafinadzie o 10, w surowcu o 9-30 więcej jak w roku 1902. Ogółem eksportowany po koniec sierpnia cukier przedstawia wartość 111-82 miliona koron, a na wagę 4-93 miliona metrycznych cetnarów. Z tego eksportowano do Anglii 2-89 milionów metr. cetnarów, do Turcji 542.000, do Szwajcaryi 394.000, do Niemiec 2.400, do Włoch 33.800, do Serbii 44.000, do Japonii 103.000, do Grecji 138.000, do Indji angielskich 144.000 itd. Wielkość tych cyfr uwypukli się najlepiej, jeśli zważymy, że cały konsum galicyjsko-bukowiński obliczono na 180.000 cetn., w rzeczywistości wynosi on cołwiek więcej, kiedy sama Szwajcarya kupiła w Austrii 394.000 cetnarów, Anglia zaś spotrzebowała w okrągłej cyfrze 10 razy więcej austro-węgierskiego cukru, aniżeli Galicya.

— Stan zasiewów i zbiorów w połowie września. Wedle sprawozdania, rozesłanego przez ministerstwo rolnictwa, zbiory zboża utrudnione były i opóźniły się skutkiem deszczów, które wyrządziły także niemało szkód. Niemniej jednak, z wyjątkiem okolic, dotkniętych klęskami elementarnymi, zbiory wypadły wcale pomyślnie. Jedynie w Galicyi wymiót także pod względem jakości przeważnie zawiódł oczekiwania, i przeciętny zbiór zasiewów zimowych zaledwie dosięgnie średniej miary. Zbiór późnego owsa jesiennego przypadł w równinach jeszcze na porę deszczową, ale w ostatnim tygodniu sierpnia zdołano go szybko dokończyć, tak, że zbiór ten wypadł zadowalająco. Także zbiory kukurudzy przedstawiają się w ogólności pomyślnie. Hreczka ucierpiała głównie z powodu posuchy i upału, skutkiem czego pomyślnie widoki z zeszłego miesiąca uległy znacznemu pogorszeniu. T. zw. potraw, czyli drugi zbiór siana, wypadł w Galicyi słabo, jakkolwiek jeszcze w poprzednim miesiącu zapowiadał się dostojnie. Konieczyny nie pozostawiają wiele do życzenia, zawiodły jedynie w Czechach. Konieczyny na nasienie zapowiadają prawie wszędzie zbiór obfity. Ziemiaki w wielu krajach pogniły skutkiem nadmiaru wilgoci; ogółem zaś źle obrodziły. Najgorzej zbiór ich zapowiada się w Galicyi i na Śląsku. Dzięki upałom wrześniowym, znacznie poprawiła się jakość cukrowych buraków, natomiast ilościowo zbiór wypadnie słabo. Buraki pastewne bardzo ucierpiały w Galicyi skutkiem posuchy. Ostatnie deszcze bardzo pomyślnie wpłynęły na rozwój kapusty, o ile jej jeszcze nie zebrano. Sady obrodziły doskonale, między innymi na Bukowinie. Najlepiej udały się gruszk i śliwki, mniej jabłka.

— Stosunki w kopalniach boryslawskich. Komisya, wyznaczona przez ministerstwo rolnictwa, dla zbadania stosunków w Boryslawiu, ogłosiła świeżo sprawozdanie, że w kopalniach tamtejszych na 1000 robotników było wypadków:

	śmiertelnych	ciężkich	ogółem
1891—1895	4-123 (2-849)	4-403 (4-846)	8-526 (7-695)
1896—1900	1-510 (1-510)	5-490 (7-128)	7-010 (8-638)
1900	1-341 (1-840)	5-348 (7-560)	6-689 (9-400)
1901	1-930 (1-380)	5-410 (7-130)	7-340 (8-510)
1898—1901	1-482 (1-473)	5-858 (7-325)	7-340 (8-798)

Z tabelki tej, w której cyfry, w nawias ujęte, podają przeciętne cyfry mineralnego górnictwa austriackiego, okazuje się, że bezpieczeństwo w kopalniach boryslawskich wzrosło i w ostatnich latach zbliża się do przeciętnej dla całego państwa.

Zdaniem komisji, wydane w czerwcu roku zeszłego przepisy górniczo-policyjne mogą być w zupełności wykonane w praktyce. Należyte środki bezpieczeństwa mogą być jednak zaprowadzone wówczas tylko, jeśli powierzchnia kopalni obejmować będzie przynajmniej 5 hektarów, gdy tymczasem w r. 1881 istniały kopalnie poniżej 6 metrów kwadratowych. Komisya żąda zakazu stawiania domów mieszkalnych i budynków gospodarczych w pobliżu kopalń i proponuje wprowadzenie różnych urządzeń zabezpieczających.

Górnictwo w Boryslawiu ma jeszcze bardzo długą przyszłość, obecnie eksploatacja obejmuje zaledwie jedną czwartą powierzchni, na której roboty prowadzone były uprzednio, a znaczna część terenów nie jest nawet napoczęta. Obecnie czynnych jest 4 kopalń w Boryslawiu, tyleż w Dzwiniaczu i po jednej w Truskawcu i Staruni.

— Gradobicie lipcowe, według urzędowych danych, które pomieszcza „Gazeta Kielecka“ — zrządziło następujące szkody w gub. kieleckiej: w pow. jędrzejowskim uległy częściowemu zniszczeniu dojrzewające zboża na przestrzeni 26.640 morgach z sumą strat, obliczonych na 354.000 rub.; w pow. stopnickim na przestrzeni 4551 morgów, na sumę 103.800 rub.; w pow. włoszczowskim na przestrzeni 4145 morgów, na sumę 43.842 rub.; w pow. kieleckim na sumę 304.000 rub.; w pow. miechowskim na przestrzeni 26.000 morgów na sumę 15.600 rub.; w pow. pińczowskim na przestrzeni 3481 morgów, na sumę 51.500 rubli.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8-20 do 8-25, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6-40 do 6-50, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5— do 5-20, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5-10 do 5-30, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 5-80 do 5-90, średnia 0— do 0—. Rzepak zimowy 8-75 do 9—, letni — do —. Siemię lniane 7-75 do 7-90. Siemię konopne

6-75 do 7—. Konieczyna czerw. prima 50— do 55—, średnia — do —. Konieczyna biała prima 60— do 70—, średnia — do —. Anyż płaski — do —, okrągły — do —. Groch od gotowania: Wiktoria 8-25 do 8-50, zielony 8— do 8-25, pastewny 0— do 0—. Bobik koński 4-75 do 5—. Wyka 5— do 5-25. Otręby pszenne 3-50 do 3-75, żytnie 3-90 do 4—. Chmiel za 56 kg. 220— do 230—. Tymotka — do —.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 36-50 do 36-75 kontyngent, 20-50 do 20-75 nadkont. Tarnopol-Brody 36-75 do 37— kont., 20-75 do 21— nadkont. Sokal-Jarosław 37— do 37-25 kont., 21— do 21-25 nadkont. Rafinerie Lwów 38-50 do 38-75 kont., 22-25 do 22-50.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Wiedeń, 26 września. Cukier (spokoj.) 22.—, —. Spirytus 41— do — (spokojny). Nafta niezmiennona.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7-90 do 8— Pszenica nowa od 7-60 do 7-80 Żyto gotowe od 8-25 do 8-40. Żyto na termin od 6— do 8-25 Owies obrotowy gotowy od 5-50 do 5-75, Owies obrotowy na termin od 5-25 do 5-40. Jęczmień pastewny 4-50 do 4-75. Jęczmień browarniany 5-25 do 5-75. Rzepak 9-10 do 9-30 Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania 7-50 do 9—. Wyka 5-25 do 5-40. Bobik 4-80 do 5—. Hreczka 0-00 do 0—. Kukurudza nowa 0— do 0—. Kukur. stara od — do —. Chmiel za 56 kilo od 220 do 230—. Konieczyna czerw. nowa od 50— do 55—. Konieczyna biała od 50— do 70—. Konieczyna szwedzka 45— do 60— Tymotka 20— do 23—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18-30 do 18-50 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10-40 do 10-50 Z powodu konkurencyi węgierskiej pszenicy i żyta, usposobienie eo do tych produktów notują niezmiennie.

Rozmaitości.

× Kobiety na urzędach w Austrii. Pod tym tytułem (Die Frauen im österreichischen Staatsdienst) ukazała się książka p. Nowinsky'ego, zawierająca dużo cennych danych o pracy kobiet w urzędach austriackich. Naogół w porównaniu z ilością urzędników, kobiet na urzędzie w Austrii jest bardzo niewiele — 9.000. Tylko w niektórych gałęziach służby, na pocztach i telegrafach państwowych w czynnościach manipulacyjnych jedną czwartą urzędniczego personelu stanowią kobiety, na pocztach niepaństwowych 40 proc. personelu manipulacyjnego stanowią kobiety. Następnie znaczna ilość kobiet pracuje w biurach kolejowych, w pocztowych kasach oszczędności. Około 90 proc. kobiet, zatrudnionych w urzędach, pracuje na pocztach. Objaśnia się to dążnością poczt austriackich do oszczędności.

Place kobiet są bardzo niskie. Początkująca manipulantka pobiera wynagrodzenie 60 kor. miesięcznie, później dochodzi do 75 koron. Wynagrodzenie w biurach kolejowych jest nieco wyższe, początkująca rozpoczyna od 75 koron, place 100 i 150 koron nie są zbyt rzadkie. Kobiety odznaczają się większą grzecznością wobec publiczności, niż mężczyźni urzędnicy i są bardzo sumienne. Niektórzy jednak, prawdopodobnie starzy biurokraci uskarżają się, że praca kobiet rozluźnia dyscyplinę w urzędzie, i kobiety młode, które jeszcze nie utraciły nadziei zamężcia, nie są należyście poważne.

× Wydatki wojenne w Ameryce. Walka o podział świata podnosi szybko wydatki na wojsko i marynarkę w Stanach Zjed. Ameryki, które były przez tak długi czas sławione przez wszystkich miłośników pokoju, jako państwo anti-militarne.

Wydatki na wojsko	na marynarkę wojenną
Mil. dolarów	mil. dol.
1880	38
1890	45
1900	135
1901	146
1902	112

Kwestya wschodnio-azyatycka, która przedstawia się dla Ameryki, jako kwestya panowania nad Wschodnim Oceanem, Śródziemnym morzem XX. st., będzie popychała dalej Amerykę do zwiększenia swej marynarki i armii lądowej.

Kącik humorystyczny.

On: Jakże nudno było wczoraj na wieczorze u Bawickich!

Ona: Z początku istotnie bardzo było nudno, ale po twojem wyjściu bawiliśmy się doskonale.

Dziwny upominek.

— Czy już wymyśliłeś prezent dla oioi na imieniny?

— Wymyśliłem... Biedna ciocia tak mało miała przyjemności w życiu, więc napiszę do niej bezimienny list — miłosny.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Przedpłata kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petirow., (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ (26 „ „) „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

Koncesjonowana fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineral. i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanej przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. opatr. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie ul. św. Marcina 1. 2. Tel. 544. 4824 26-1

Nowość! Nowość!

Serwisy Zakopańskie

porcelanowe stołowe, herbatniczne i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa fabryka malowania na porcelanie firmy:

Kazimierz Lewicki Lwów, plac Maryacki 1. 10.



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

Maszynki do strzyżenia włosów i brody. Heble do nagniotków — poleca

Jan Lauruk

nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

Nieprute

poplamione ubrania męskie i damskie czyści jak nowe

Pierwszy chemiczny Zakład

SZYMONA WEISSA

we Lwowie

tylko ul. Kopernika 12 i pl. Halicki 12. 6716

Znakomite tutki

— cygaretowe —

wyrobu 6960

Wł. Radziszewskiego

w Tarnopolu

Cenniki na żądanie odwrotnie.

Panowie Studentów Precz z Ha-Ka-Ta kupujcie w sklepach tylko

Atrament

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny:

Lwów, pasaż Mikolascha. Tel. 258. 7302

Drukarnia

Słowa Polskiego

We LWOWIE

Chorażyczyna 17—19

— wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. —

M a k a.

Zarząd młyna dóbr Oskrzyszyniec p. Kołomyja, wysła mąkę kukurudzią naj lepszej jakości 5 kg. opłatnie po 2 kor. 20 hal. 4459

Dr. UHMY

Puder na włosy

w płynie

Fabryki papieru maszynowego Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. l.

— 2798

Skład płócien korczyńskich i białizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16 poleca: Piłtina, Weby, Bieliżnę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200. 5410

Krajowa fabryka mebli giętych Michała Adera w Jaworsku (stacja Stary Sącz), poleca swoje wyroby, jakoteż: krzesła, fotele, kanapy, bujanki, itp. — również meble w stylu secesyjnym i ogrodowe. 5019

Znakomite

MYDŁO MIESZCZANSKIE do rąk, twarzy i kąpieli

Cena 20 h.

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Franciszkańska 24. 2122 ?

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 7146 26

Odlewnia żelaza

G. Pammer i Ska

Lwów, Gródecka 47 13 poleca: 7572 urządzenia młynów oraz przyjmuje wszelkie reparacje maszynowe.

Ważne dla PT. Myśliwych

Pracownia rusznikarska

i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnią praktyką pończony, ośmielam się przypomnieć PT. Myśliwym, iż pora w czasie szanowania polowań, nadać się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacji toż.

Wszelkie reparacje przyjmuję się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. — Starą broń kupuje płacąc gotówką. 2769

Fabryka maszyn rolniczych, pilników i odlewni żelaza

BRACI BARTIK

w Tarnowie

wykonuje: Urządzenia mechaniczne dla rzeźni, młynów, tartaków i cegielni, młocarnie, kieraty, młynki, sieczkarnie, brony, walce pierścieniowe, grabiarki itd., siłowniki ogniowe różnej wielkości, pompy studienne różnej konstrukcji, odlewy budowlane i maszynowe, pilniki najlepszej jakości we wszystkich formach i gatunkach, nasiękiwanie zużytych pilników. Cenniki i kosztorysy na żądanie darmo.

Pierwsza w kraju pracownia

założona w roku 1837

poleca własnego wyrobu pościel

Koldry watowane od złr. 2-80
Koldry jedwabne od złr. 1-
Koldry podwójne (na obie strony do użytku) od złr. 5-
Materace włosienne od złr. 12-50

Materace z morskiej rośliny od złr. 5-50
Materace sprężynowe od 15-
Wkładki druciane od złr. 10-
Sienniki od 80 ct.
Poduszki pierzane od złr. 5-
firma

Przerobienie koldry od złr. 1-80
Przerobienie materaca od złr. 2-
Dreluchy od 45 ct. za metr.
Krajowe dreliszki liberyjne od 37 ct.
Zestawy od 18 ct.

Wawantyny, płócienka krajowe
Koce wełniane od złr. 1-35
Koce bawełniane (letnie) od złr. 1-20
Łóżka żelazne od złr. 5-50.

słynna z rzetelności i znakomitego towaru

L. Drexler i Synowie

LWÓW

5536 26

plac Kapitulny

Nowości sezonowe w olbrzymim wyborze na wszelkiego rodzaju toalety damskie

Jedwabie, sukna, flanele, barchany

w bogatym sortymencie kolorów i najnowszych tkaninach.

Materyały na żakiety, saki i płaszcze oraz specyalności na bluzki

Próbki na żądanie.

polecają najtaniej

Próbki na żądanie.

we Lwowie
pl. Halicki 1.

Kuszczak & Zubik

we Lwowie
pl. Halicki 1.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 28 września 1903.

W róg ludu

sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Cyrk Braci Truzzi

jeszcze tylko kilka dni we Lwowie

We wtorek 29 września.

2 Wielkie Przedstawienia 2

O godz. 4 popop. Po niższych cenach.

Przedstawienie Familijne

Występ światowej sławy poskramiacza

Mstr Thompson Brazylijczyka

ze swą żoną Miss Thompson, znakomitego ze swej tresury słoni.

O godz. 8 wieczór. Po zwykłych cenach

Ostatni benefisowe przedstawienie Brazylijczyka Thompsona

ROBERT i BERTRAND czyli dwaj złodzieje.

Muzyka 30 p. p. 8474 Początek o g. 8 wieczór

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 7680

63

lat istniejący handel sukna i towarów wełnianych

Jan Wallach i Syn

LWÓW

Rynek 33

poleca się.

868515

Zakład nożowniczy Adolfa Rattnera

we Lwowie, ul. Halicka 15

poleca

najlepszej jakości brzytwy, nożyczki, sezyorki i wszelkie towary w zakres nożownictwa wchodzące wyrobu własnego z pierwszorzędnymi firm zagranicznymi. Również przyjmuje wszelkie reparacje a w szczególności ostrzenie brzytew, które wykonuje z wielką dokładnością i pod gwarancją. Cenniki na żądanie gratis i franco. 8092 15



Maszyny do szycia i haftu Singera członkowe i obrączkowe z pierwszorzędnymi fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent. „Syrusz“ ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 7690

Najtańszy los!

Los turecki

Główna wygr. 300.000 fr.

Ciągnienie 1 październ.

1 los w 30 ratach miesięcznych po 5 kor.

6 ciągnięć rocznie!

Gazeta losowań itd. bezpłatnie. 8700 2

Dom bankowy

Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykstuska 8.

Niezbędny dla każdego do codziennego użytku 8118

BORASON

jest najlepszym środkiem do mycia, wybielenia i wygładzenia cery. ...

Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerye, lepsze sklepy lub wprost z głów. składu chem.-kosmet. „Aesculap“ Lwów Pasaż Hausmana.

Borason 60 h. Mydło Borasonowe 70 h.

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

◆◆◆◆◆

Wyjaśnij, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, aby były tożsame we wszystkich biurowych i w większych trafikach. Ogłoszenia na dołączonych korespondentkach inseratowych, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

Odpowiedzi nadsyłającym anonsów Brateczkowi. Prywatnych ogłoszeń nie umieszczamy.

Wychowanie i nauka.

SZKOŁA JĘZYKÓW nowożytnych. franc., ang., włoski, polski, niem.

The Berlitz School

Trzeciego Maja 2. Wpisy codziennie.

Lekcje prywatne i kursa zbiorowe; kurs osobny dla pań. Każdy z profesorów uczy w swoim rodzinnym języku. Lekcja próbna bezpłatnie. Prospekta darmo. 8528 6

Zakład froeblovski

— ul. Kościuszki 3. — przyjmuje wpisy dzieci oraz uczniów i uczennic na konwersacje francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Dla pań, celem wyższego wykształcenia, kursa geografii, historii, literatury, sztuki, pedagogiki, psychologii i estetyki.

Laura Blochówna

kierowniczka zakładu. 8193 10

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Ekonom dublańczyk poszukuje posady ekonom na ordynaryj od 1 października. Adres: Ekonom, Bajkowiec nowe, o. p. Tarnopol. 7969 15

Legons de français, conversation correspondance commerciale. „Maitre de français“ Biuro dzienników Passage Hausman. 8343 1

Poszukuje zaraz posady prywatnej była nauczycielką szkół ludowych z językiem polskim lub niemieckim, konwersacja niemiecka. Zgłoszenia: „Młoda Józefa“ Adm. Słowa Polskiego. 8373 1

Angielka i Niemka udzielają lekcji pojedynczo i wspólnie w swych językach ojczystych. Zgłoszenia pod „Angielka“ do Admin. Słowa. — 8448 2

Filozofka z ukończoną maturą gimnaz. przyjmie lekcje. Zgłoszenia w Admin. Słowa H. D. 8516 2

Leśnik z ukończonymi szkołami w Bolechowie i we Lwowie z wyższym państwowym egzaminem, dziesięcioletnią praktyką w lasach rządowych i prywatnych obnażonych z miernictwem i urzędowaniem przyjmie zaraz posadę samodzielną gospodarza lasowego. Na żądanie odpisy świadectw. Stanisław Rozwadowski, Lwów, ul. Miłkowskiego 1. 2. 8517 3

Dr. praw z dwumiesięczną praktyką adwokacką i ukończoną praktyką sądową poszukuje posady kancypienta. Zgłoszenia pod „Kancypient“ poste-restante, Białą. 8596 1

Rodowita Niemka poszukuje lekcji. Zgłoszenia Lelewela 1. 6a I p. 8631 1

Inteligentna panna władająca językiem francuskim przyjmie posadę jako towarzyszkę dla dorosłej panienki lub starszej osoby. — Oferty przyjmują Admin. „Słowa“ pod „Towarzyszka“. 8671 1

Kierownik mleczarni z dobrem świadectwem poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia z podaniem warunków do Słowa pod „Kierownik“. 8678 5

Rutynowana nauczycielka przygotowuje prywatnie do egzaminów z klas wyższych pod przystępnymi warunkami. Ormiańska 20, I p. 8643 1

Panna z ukończoną IV. klasą wydziałową, poszukuje miejsca nauczycielki, udzielającej początkujących nauk od I—IV klasy, bony, lub do towarzystwa. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Posada“. 8683 1

Ogrodnik doświadczony z dobrymi świadectwami i kwalifikacjami w zakresie ogrodnictwa poszukuje posady zaraz Ogrodnik poste-restante Stanisławów. 8681 1

Z. Melnyk masażystka z dobrymi świadectwami, wykonuje wszelkie procedury masażowe i hydropatyczne, poleca się Szanownym Państwu. Gródecka 55. 8692 1

Początkujący kandydat notaryalny szuka posady. Adres: Biuro dzienników pod „Kandydat“ Lwów, Paśaż Hausmana. 8694 1

Akademik przyjmie lekcje na wsi. Wynagrodzenie skromne. S. Drohobycz poste-restante. 8693 1

Poznańczyk buchalter korespondent rutynowany, z 12 letnią praktyką, zaopatrzonej w najlepsze świadectwa i referencje poszukuje od 1 października odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub Eli, Gniezno-Gnesen, poste-restante. 8705 2

Inteligentna panna poszukuje posady nauczycielki. post-rest. „Nauka“ Jarosław. 8690 1

Gorzelnik rutynowany, znający się również na gospodarstwie i maszynach rolniczych, (młocarnie parowe) chłubnie polecony, szuka posady. Wiadomość: Agencja Iwanowski, Lwów, ul. Kamińskiego 6. 8689 1

Ukonięzony filozof przyw. Polka naucz. wyż. z franc. i niem.

Niemka z ukoń. konserw. wiedeńskim

Niemka z muz. i franc.

Francuzka z muzyką

Angielka z muz. mal. franc. i niem.

Polki naucz. wyż. z franc. i niem.

Froebianki Polki i Niemki poszukują posad Bliższą wiadomość w Biurze nauczycieli. H. de Teisseyre, Kraków, ul. św. Jana 1. 8707 2

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Poszukuje się nauczycielki dla języka włoskiego. Bliższa wiadomość „Biuro dzienników“ Paśaż Hausmana. 8542 1

Piwniczny i bednarz obznajomieni z czynnościami browarnianymi potrzebni do browaru J. Eks. Adama Jędrzejewicza w Zaczerniu, poczta Ruska wieś. Odpisy świadectw z podaniem warunków nadsyłać należy do zarządu browaru. — Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 8588 1

Potrzebni zaraz dwaj pomocnicy krawiecy męscy. Pracownia Bolesława Klaga w Czortkowie. 8589 1

Firma tutejsza poszukuje buchaltera do prowadzenia ksiąg według systemu podwójnej buchalterii, nadto winien reflektant należycie władac językiem polskim. Curriculum vitae i żądane warunki pod „Pracowity“ przyjmie biuro dzienników Buchstaba. 8606 1

Potrzebni: 1) Handlowiec wyrobiony dobrze prezentujący się.

2) Młody chłopiec na posyłki.

3) Rutynowana panna sklepową.

4) Woźny.

Od wszystkich wymagana karta lub odpowiednia gwarancja.

Zgłaszać się w biurze publicznej hali aukcyjnej, paśaż Mikolascha od 9 do 10 rano. 8611 2

Pracownia sukien męskich Wiktora Stupnickiego w Drohobycz poszukuje czeladnika na duże sztuki. 8625 3

Wdowa bezdzietna, lat 43, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu lub jako bona. Zgłoszenia pod adresem Kluczycka Przemysła Średnia 2. 8627 1

ZDOLNE OSOBY

przyjmuje austriackie Towarzystwo do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych, za stałą płacą miesięczną na cele podróży, płatną z góry i osobnym bezwzględnie wynagrodzeniem, za pozyskane ubezpieczenia.

Przyjmuje się tylko osoby rzetelne, które swą nienaganną przeszłość wykazać mogą.

Oferty z określeniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod napisem „ZDOLNE OSOBY“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 8637 2

Zarząd lasu w Horodnicy poszukuje praktykanta lasowego od 1 października 1903. 50 koron miesięcznie. Mieszkanie i opał wolne. Odpisów świadectw nie zwraca się. 8623 1

Adwokat dr. Maurycy Da. wid w Zabłotowie poszukuje rutynowanego kancypienta. 8706 3

Adwokat dr. Landesberg. Budzanów poszukuje rutynowanego solicytatora stanu wolnego. Wymagane ładne pismo i praktyka prowincjonalna. 8704 1

Agent do sprzedaży naft w domach prywatnych poszukiwany. Zgłoszenia: Kamińskiego 1, I p. 8699 1

Zdolny subiekty fryzjerski zostanie przyjęty. Zakład Wincenego Oswalda, ul. Kręta 1 6. 8680 3

Artykuły spożywcze.

Meranie winogrona kucacyjne tylko najlepszy gatunek z leżarskim przepisem, używania, dostarcza za zaliczką kor. 3-70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8706

U Troczińskiego we Lwowie ul. Fredry, funt najwyborniejszych pomadek 60 cent, karmelków 40 ct., cukrów deserowych 80 ct., herbatników 80 ct., czekoladek 1 zł. 8513 2

Cukiernia Krakowska ul. Fredry we Lwowie poleca znakomite ciastka po 3 centy. 8554 3

Deserowe winogrona kucacyjne słodkie (Chasselas), 5 kg. Kor. 2-50 wysyłam dr. Horvath w Szentendre, Węgry. 8676 5

Kupno i sprzedaż.

Futro męskie prawie nowe i czapka do sprzedania. Augustyn, ul. Teatralna 7. 8592 2

Kupię fortepian krótki, krzyżowy prywatnie. Kochanowski 1 d. Dozorca wskaże. 8640 2

Do sprzedania używana kareta, fajetonik otwarty lekki, wózek na resorach. Krasinski w Stryju. 8677 1

Wyroby z alpaki

i chińskiego srebra ze słynnej fabryki Berendorfskiej (pod gwarancją). Z alpaki łyżki stołowe zł. 6-50, łyżeczki do kawy zł. 3-25, z chińskiego srebra: łyżki stołowe zł. 14, łyżeczki do kawy zł. 7. poleca

Piotr Chrzastowski, Lwów, Rynek 9. (Biuro wysyłkowe dział żelazny). 8486 1

Od r. 1874 istniejący

Skład

Drzewa opałowego

poleca zdrowe drzewo niesplawiane, prosto z lasu, w sagach 4 m. sześć:

bukowe po zł. 15—

brzozowe „ 12-50

sosnowe „ 12-50

Rzetelna miara i szybka usługa.

Odstawia również drzewo rąbane w całych sagach lub na wagę.

Piotr Tomczuk przedtem J. Romanicz Lwów, Leona Sapiehy 29. 8124 10

Niezawodna truczna na szczury w puszkach po kor. 1-20 i 2 korony wysyła Jan Michnik w Bochni. 8599 30

Główny skład

Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lubienia, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg

Lwów, Gródecka 127 przedtem p. Głanza. 7938 2

Dwukonna stała młocarnia Schuttlwortha z kieratem mało używana na sprzedaż loco Lubaczów. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 8696 5

GORZELNIOM

dostarcza

WĘGIEL KAMIENNY

Najdobrośszej jakości

Karol Landes

Lwów, Rzeźnicka 9. 8405 5

Interesy majątkowe

i handlowe.

Sprzedam albo wynajmę willę składającą się z 5 pokoi z przynależnościami i ogródkiem. Dług kasy Oszeźdności 8.000 kor. Wiadomość: ul. Lelewela 9. 7915 1

Apteka realna w mieście obwodowe do wydzierżawienia, wymagana kaucja 15—20.000 zł. gotówką. Wiadomość A. W. pr. Rzeszów. — 8537 2

W kolonii Ugartsthal koło Kulusza są zaraz do sprzedania trzy gospodarstwa bardzo dobrze zagospodarowane z całą kresencją i inwentarzem żywym i martwym. Zgłoszenia: Dr. Dudikiewicz, Kołomyja. 8698 3

Na przedmieściu Kołomyi (Babinsberg) są zaraz do sprzedania z wolnej ręki trzy gospodarstwa z powodu przeniesienia się do Bośni, gleba doborowa, bardzo dobrze zagospodarowana, budynki w dobrym stanie. Zgłoszenia dr. Frykowski, Kołomyja. 8697 3

Mieszkania i sklepy.

Dwa pokoje, przedpokój kawalerskie 1. piętro Grodzickich 2 róg rynku od 1 października. 7843 3

Sklep mały tani, do wynajęcia, ul. Kopernika 1. 5. 8076 6

Sklep z kuchnią, Gródecka 1. 51, za 34 kor. miesięcznie. zaraz do najęcia. 8332

Kilka sklepów jest zaraz do wynajęcia w Hotelu Georg'a. 8309 6

Panna uczęszczająca na kursa uniwersyteckie znajdzie umieszczenie w domu dystyngowanym. Stosunki towarzyskie, pokój osobny. Adres: Biuro dzienników, Paśaż Hausmana. 8499 1

Sklep obszerny ul. Grodzickich 2, (róg Rynku i ul. Dominikańskiej. 8556 10

Akademik poszukuje od 1 października pomieszkania z całonocnym utrzymaniem. Zgłoszenia pod adresem: Dworski, Tarnobrzeg. 8669 1

Poszukuje frontowego pokoju z utrzymaniem. Sykstuska-Kopernika-Rynek. Post-rest. Lwów, „Nauczycielka“ 8703 1

Sklep do wynajęcia ul. Boimów 1. 8687 1

Wyborny wikt domowy na żądanie do menażek. Ul. Sykstuska 62. 8701 2

Dobrego i zdrowego wikt wraz z większym pokojem poszukuje urzędnik. Zgłoszenia do Admin. Słowa Pol pod „Pala“. 8688 1

Dla wybrednych Panów i Pań smaczne wiejskie obiady tylko na świeżym maśle równie wygodnie urządzone pokoje z utrzymaniem całonocnym. Ul. Ossolińskich 11, 8 schody, I. piętro 43. 8702 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopiające w godz. od 8—10 i 2—5*

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I p. 6078

Wilgotne mieszkania osuśszy każdy sam „glazuryną“. Większe roboty własnymi ludźmi wykonuje się z gwarancją 20 lat. Przesyłka próbna 5 koron. Zarząd „glazuryny“, Lwów, Łyczakowska 1. 22. 8277 8

Wszelkie przybory szkolne do pisania, rysowania i malowania, poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Maryackim. 8365 10

Pożyczki i eskont weksli tylko dla kupców i przemysłowców pod dogodnymi warunkami. Zgłoszenia: pod J. R. poste restante, Lwów. 8560 2

Panna inteligentna, przystojna z dochodem 1200 k. rocznie potem większym pragnie korespondować w celu matrymonialnym z mężczyzną w średnim wieku inteligentnym, na stanowisku w dużym mieście, lub z emeryturą albo kapitałem, któryby zamieszkał przy niej na prowincji. Adres: Sosienka post. rest. Bochnia. 8590 2

Dnia 30 września b. r. o godzinie 10 rano odbędzie się w Hotelu Imperial ul. Trzeciego Maja 1. 3, sprzedaż mebli i sprzętów hotelowych. 8886 1

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405

insertowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowładniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

8111 20

KAWY

Santos dobra 55 ct za pół kg

Portoriko prima 65 „ „ „

Ceylon wysm. 75 „ „ „

„ plantae 90 „ „ „

„ perłowa 90 „ „ „

Mocna arabska 80 „ „ „

Herbaty chińsko-ros. począwszy od 140 za pół kg. i wyżej. Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty franco za pobraniem. 8111 20

Księgarnia Polska

(R. Połanieckiego)

— we Lwowie —

wydawa i poleca słownik gramatyczny p. t.

Błędy językowe

zebrał Artur Passendorfer prof. c. k. wyższej szkoły real. we Lwowie

Wydanie drugie, znacznie powiększone. Cena egz. 80 ct. (1 k. 60 h.), oprawne w płótno 2 k. Do nabywania we wszystkich księgarniach. 7970 5

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —

Dzieła — Ilustracje —

Bruszy — Cenniki —

Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

9 ciągnięć rocznie!

Główne wygrane: Koron 20.000, 20.000, fr. 100.000 k. 20.000.

1 los węg. czerw. Krzyża

1 los Bazylika (Dombau)

1 los Serbski tytoniowy

1 los „Joziv“ dobr. serca

Wszystkie cztery losy w 30 ratach po kor. 3.

Prawo gry natychmiast po złożeniu I. raty najwygodniej przekazem. Czeki, gazeta losowa itd. bezpłatnie. 8579

Losy zastawione wykupuje i dopłaca się do pełnego kursu. Te same losy odsprzedaje się na dogodne raty z nieprzerwanym prawem gry.

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8.

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Z Paryża
powróciła 8603 5
S. SZALKIEWICZ
Lwów, plac Maryacki 10.

Dachówkę 8494 4
doborową bardzo lekką
czerwoną lub smolową
na polecę najtaniej
firma
Bracia Mund
Skład mate-
ryałów bu-
dowlanych
L W Ó W
Sykstuska 23.
— Telefon 605. —

Skutki nadużyć niszczących
zdrowie, jak pewno
i trwale usunąć poucza jedynie
w licznych wydaniach rozpo-
wszczoniom już książka ilu-
strowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 2 kor.,
niemieckiego 4 kor. Tytuł zna-
lazo w niej objaśnienie swych
cierpień, a za nacyiem kuracyi
w książce tej zaleconej zupełne
uzdrowienie. Za nadesłaniem
franko należytości otrzyma się
książkę w kopercie franko przez
Verlags Magazin, Leipzig, Neu-
marktur. 21.
3761

Najlepszą w kraju
DACHÓWKE
z gliny odmulonej
najtaniej dostarcza fabry-
ka sztucznego kamienia
i dachówek we Lwowie.
Zamówienia przyjmuje biu-
ro fabryki w gmachu Ban-
ku hipotecznego. 4210
Numer telef. 366.

**Fabryka maszyn rolniczych, pil-
ników i odlewnia żelaza**
BRACI BARTIK w Tarnowie
wykonuje: 2156
Urządzenia mechaniczne dla rzeźni, młynów, tarta-
ków i cegielni, młocarnie, kieraty, młynki, sieczkarnie,
brony, walce pierścieniowe, grabiarki itd., sikawki
ogniowe różnej wielkości, pompy studienne różnej
konstrukcyi, odlewy budowlane i maszynowe, pilniki
najlepszej jakości we wszystkich formach i gatunkach
nasiekowanie zużytych pilników.
Cenniki i kosztorysy na żądanie darmo.

JAN IHNATOWICZ
poleca:
Woda Venus znakomity śro-
dek do odmo-
dzenia twarzy Cena 4 kor.
Pudr Venus do upiększenia
twarzy, biały i róż-
zowy. Cena kor. 2 i 2'40.
Mydło Venus oprócz miłego
zapachu, po-
siada nieocenione własności odmładzające
i upiększające skórę — używa go się ze
świetnym skutkiem przy Wodzie Venus.
Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Ma-
ryacki 11,
2899
Kraków, Sukiennice, 1. 20,
Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 24.

Ustawa przemysłowa
i odnoszące się do niej ustawy i przepisy zebrał i ułożył
JERZY PIWOCKI, radca namiestnictwa.
Cena Kor. 4, w oprawie płócienną Kor. 5'20, z przesyłką
o 70 hal. drożej.
Skład główny w **Księgarni Polskiej** we Lwowie
ul. Akademicka 1. 2 8587 10
Do nabycia w każdej księgarni.

JÓZEF J. LEINKAUF
Lwów
Zakład dla przechowania i opakowania mebli
JÓZEF J. LEINKAUF
Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca
swoje nowo sprowadzone wozy meblowe
Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw.
Spedytore wszelkiego rodzaju.
477

WACŁAW GĄSIOROWSKI
Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej
Część I.
HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6'—
cena egz. w ozd. opr. K. 7'80
Część II.
ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4'—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5'20
Część III.
Szwależerowie Gwardyi pod prasą
nabywać można we wszystkich księgarniach 1380
lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażoczyna 17-19
UWAGA. Abonent Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie zniżonej K. 4.
(w oprawie K. 5'80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3'60) za część drugą.

Ekspert do wszystkich państw europejskich
Egipskie tutki i bibułki
AIDA
pod gwarancją i pa-
pierną „verge combustible”.
Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska 1. 10.
6302

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.
— wyszedł z druku — 877
Tom XXXII. broszurowany
Cena Rs. 4'—
Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9'50.
Warszawa, Administr. Nowy Świat 47
Licytacya koni
W piątek dnia 2
października 1903 r.
sprzedane zostaną 100,
wtorek dnia 6, i środe
dnia 7 października oko-
ło 200 wyćwiczonych państwowych koni wierzchowe
i cugowe na placu jarmarku konnego w Przemyśle
za natychmiastową zapłatą. Początek o godz. 8 rano.
Kupujący wypełnić muszą należytość stemplową, po-
dług III. skali. — Przemyśl, dnia 6 września 1903.
8025 2
C. i k. Dywizya piechoty nr. 10.

**Otwarliśmy we Lwowie własne biuro
detailednej sprzedaży nafty i polecamy**
Naftę Cesarską, Naftę Salonową, Naftę
Gospodarską, Naftę Auerowską równą ame-
rykańskiej, Gazolinę, Benzynę do automo-
bilów i motorów, Benzynę ekstrakcyjną.
Oleje maszynowe
po cenach tańszych od konkurencyi.
Przy zamówieniach 5 litrowych dostarczamy
naftę do domów w blaszankach plombowanych.
Fabryka nafty
Fibicha i Stawiarskiego
w Chorkówce.
Biuro zamówień: w Pasażu Hausmanna 1. 1.
Telefon Nr. 764.
Lokal drobnej sprzedaży przy ul. Krętej 1. 6.
8636 1

P. T. Prenumeratorowie 5318
„Słowa Polskiego”
nabywać mogą w naszej Administracyi następujące
wydawnictwa własne po zniżonych cenach:
Czytelnia polska 14 tomów.
J. I. Kraszewski, Dziecię Starego Miasta, Kone-
czny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza.
Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż. Hry-
hor serdeczny, powieść 2 t. Sewer, Szkice z An-
glii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów obłędzenia
Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obra-
zach historycznych Dziennik podróży i zdarzeń
hr. Ant. Beniowskiego na Syberyi, w Azji i
Afryce. Cena zniżona k. 3.
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść
historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach.
Wydanie II.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4'—,
w ozdobnej oprawie k. 5'80.
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść
historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach.
Wydanie II.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3'—,
w ozdobnej oprawie k. 3'60.
Hołmanowa Klementyna z Tańskich, WY-
BÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr
Chmielewski.
Tom I. Listy Elżbiety Rzeszyckiej, Dziennik
Franciszki Krasieńskiej. Tom I. Krystyna. Tom III.
i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść
historyczna z XVI w. Tom V. Pamiętka po dobrej
matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań hi-
storycznych.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3'—
w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4'80.
Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERA-
TURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wygłoszone w kole-
gium francuskim w Paryżu, w latach od 1840—
1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony
poprawiony uwagami autora, 7 tomów.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4'—.